Nr. 147 Kraków, środa 3 lipca 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Odroczony wyrok

Trybunał Stanu dał wymijającą odpowiedź na postawione mu przez parlament pytanie: odroczył wydanie wyroku. Po 10-godzinnej dyskusji, widocznie bardzo zasadniczej, po-



Gabrjel Czechowicz

wziął jednomyślną, a więc kompromisową uchwałę, zapomocą której uniknął wypowiedzenia swego zdania. A uzależniając wydanie wyroku w przyszłości od wypowiedzenia się Sejmu, odroczył wyrok... może... na zawsze.

Sprawa jednak jest i bez wyroku osądzona. Nie chcemy przez to powiedzieć, że mniejsza o wyrok, nie: wyrok jest potrzebny i ważny. Ale chcemy dać wyraz przekonaniu opinji publicznej, że główna waga spoczywała na rozprawie samej, na tem, co tam wyszło na jaw, na tem, co tam powiedziano.

Rozprawa sama bowiem sformułowała jasno i zrozumiale istotę rzeczy. A to jest najważniejsze, iż kraj cały dowiedział się i pojął, o co tu idzie: Że — jak powiedział poseł dr. Lieberman — idzie o „bunt obrażonego prawa przeciw przemocy“, o walkę między praworządnością a samowolą, pomiędzy państwem a przemijającemi jednostkami.

Cel został więc osiągnięty.

Co w opinji publicznej zwyciężyło: czy drastyczne obelgi, czy też rozumne i przekonywujące wywody posła Liebermana, o to możemy być spokojni.

Dowiodła ta rozprawa przed Trybunałem Stanu, że w czasach strachu przed przemocą, kiedy obłudna pokora jak maska zakrywa prawdziwe oblicza, jednak nie zamarła odwaga w Polsce, że są jeszcze charaktery, że sumienie nie dało się stłumić.

W tem tkwi główne znaczenie rozprawy przed Trybunałem Stanu.

Jakie wszelako ma znaczenie uchwała Trybunału Stanu sama w sobie?

W sferach rządowych uważają ją za klęskę. Albowiem na 13 sędziów potrzebnych było 9 głosów do zasądzenia, czyli do uwolnienia wystarczyłyby głosy 5 sędziów. I nie znalazło się widocznie w Trybunale Stanu nawet 5 ludzi za uwolnieniem, skoro zdecydowano się na kompromis wymijający. Mówi to bardzo wiele.

Czy jednak rząd wyciągnie z tego faktu konsekwencje? Z pewnością nie.

Proces przed Trybunałem Stanu

Druga mowa Dra Liebermana

Na piątkowej rozprawie wygłosił tow. poseł dr. Herman Lieberman replikę oskarżycielską, którą podaliśmy w poprzednim numerze w krótkiem streszczeniu telefonicznem. Obecnie podajemy ją w całości:

NIE BĘDZIE ODPOWIEDZI NA ZACZEPKI OBROŃCY

Ograniczę się do najkonieczniejszych wyjaśnień faktycznych i prawnych, które mi nakazuje obowiązek wobec Wysokiego Trybunału.

Byłem wczoraj przedmiotem zaczepek osobistych ze strony pana obrońcy. Przechodzę nad niemi do porządku dziennego — od miesięcy jestem przyzwyczajony do tego huraganowego ognia napaści ze strony obrońców p. min. Czechowicza — dziwię się tylko, że tak znany obrońca nie rozumiał, że nie jest fair play czynić zarzuty osobiste prokuratorowi, a tak mnie przecież scharakteryzował.

TO MARSZ. PIŁSUDSKI SIĘ ZMIENIŁ...

Pan obrońca boleje, że tak wielu ludzi zmieniło się około Marszałka Piłsudskiego. Złudzenie jest optyczne: to nie świat się zmienił, to Pan Marszałek Piłsudski się zmienił.

Przyznaję — z entuzjazmem szedłem za nim, gdy wydał orędzie do narodu, wstrząśnięty byłem do najgłębszej duszy, gdy ogłosił wskrzeszenie Polski i po 150 latach, obwieścił zbolałemu męczeńskiemu narodowi, że oto zbierze się Sejm, który jedyny będzie stanowił prawa dla narodu. Wstrząśnięty byłem do głębi duszy, gdy wskrzesiciel Ojczyzny ogłosił, że uchyla czoła przed zwycięskiemi prądami demokracji i na szefa rządu powołuje Ignacego Daszyńskiego, w którego patrjotyzm wierzy i ufa, że poprowadzi naród do wydźwignięcia się z ruiny.

DZIŚ NIE IDZIEMY ZA PIŁSUDSKIM

A nie mogę iść za marsz. Piłsudskim, — gdy Sejm polski, na którego czele stoi ten sam Ignacy Daszyński, otoczony powszechną czcią całego Narodu, piętnuje jako nikczemny. **Nie mogę pójść za nim, gdy ogłosił pierwszy dekret prasowy, który był policzkiem dla demokracji i nie będę mógł iść za nim, jak długo nie złoży broni, która podniósł przeciw demokracji,** przeciw temu, co ja nazywam najgłębszą istotą wolności, o której Adam Mickiewicz mówił, że wskrzesiciel Ojczyzny będzie jej namiestnikiem widomym na ziemi.

DYKTATURA POLITYCZNA W SKARBOWOŚCI

A teraz, Wysoki Trybunale, przejdę do suchej materji prawniczej. Wysoki Trybunał raczy łaskawie przed wydaniem wyroku w tak ważnej sprawie wejrzeć w dwa dokumenty, znajdujące się w aktach.

Dokument pierwszy — to przemówienie generalnego referenta budżetu — tego samego budżetu, o którym dziś mowa, — przemówienie wygłoszone wobec pana Ministra Czechowicza, który przeciw niemu nie protestował, a wygłoszone przez jednego z filarów stronnictwa rządowego, największą powagę na tem polu w parlamencie polskim, posła Byrkę. Poseł Byrka mówił w tem przemówieniu, że pierwszym warunkiem jest, aby Pan Minister Skarbu **nie wstydził się** stosować tam gdzie potrzeba postanowień art. 5 ustawy skarbowej, a uważał to za konieczne szczególnie podkreślić dlatego, iż zauważył pewne objawy, wskazujące, iż Pan Minister **niedość energicznie w niektórych sprawach broni** swego prawa. To jest dziedzina życia państwowego — mówił — która **nie znosi dyktatury politycznej**, jeżeliby można mówić o dyktaturze w tej dziedzinie, to chyba tylko o dyktaturze Ministra Skarbu“. To słyszał Pan Minister, był obecny. Więc się myli pan obrońca, mówiąc, że nasze wywody o dyktaturze Ministra Skarbu są „doskonale niesłuszne“. My to powtarzamy za generalnym referentem budżetu.

KONSTYTUCYJNOŚĆ USTAWY SKARBOWEJ

Pan obrońca dopatrywał się sprzeczności między Konstytucją a ustawą skarbową. Niema żadnej sprzeczności. Ustawa skarbowa rozwija i wykańcza to co mówi Konstytucja. Mówi ona, że **minister Skarbu jest osobiście odpowiedzialnym**, że on ma się załatwić z Sejmem — a jak się załatwi z ministrami — to ich wewnętrzna rzecz. Jeśli się z nimi upora, to albo oni muszą odejść, albo on, innego wyjścia niema, tak jest w każdem państwie szanującem prawo. Jeśli minister nie może swoich praw wykonać, z powodu oporu kolegów, to musi odejść, aby rozgrzeszyć sumienie własne, dać zadośćuczynienie prawu i uszanować swoją godność. Nawet i w rządzie marszałka Piłsudskiego minister nie jest ministrem jednostki, ale 30 miljonów ludzi.

NA CZEM POLEGA ISTOTNA SIŁA

Pan marszałek Piłsudski jest wielkim, potężnym człowiekiem, ale i wobec niego trzeba okazać charakter. Nie sztuka być silnym wobec miljonów ludzi, którzy płacą podatki, dawać ostre instrukcje armji egzekutorów — od ministra żąda się, aby miał siłę i charakter przeciwstawić się ludziom możnym, jeśli podrywają zasady praworządności gospodarki skarbowej. Bo cóż powie ten biedny chłop, robotnik, inteligent, ten człowiek z ulicy — co za naukę moralną wyciągnie z tego, że gospodarz Skarbu ugina się pokornie przed zachciankami pana marszałka? Czy może minister wobec opinji powołać się na to, że był związany nakazem wojskowym, nakazem, że nie wolno zbliżyć się do Sejmu, jak do prochowni? Nie można stawiać takich dogmatów, nakazów, zakazów, — bo przeciw temu stoi Konstytucja i prawo.

A jeśli pan marszałek Piłsudski (z całą czcią dla jego entuzjastycznych wielbicieli) postanowi np. wysadzić w powietrze parlament i zażąda na to kredytów od ministra skarbu? Przecież to jest także regulowanie stosunku do Sejmu, regulowanie bardzo radykalne — a to regulowanie należy tylko do zakresu działania pana marszałka. To wtedy pan minister da na to pieniądze?

ABSOLUTNY MONARCHA W POLSCE

Wysoki Trybunale! Mówiłem wczoraj o wielkim człowieku, odpowiedzialnym przed historją i nie cofam tego powiedzenia. Można być zadowolonym lub niezadowolonym, ale siłą faktu (pan obrońca mówi „siłą autorytetu moralnego“) pan marszałek zajął w Polsce stanowisko absolutnego monarchy, nieodpowiedzialnego i nietykalnego.

TEORJA BEZKARNOŚCI

Co za konkluzja stąd dla wszystkich innych obywateli? Bezkarność za wszystko co nakaże pan marszałek? W art. „Dno Oka“ czytali Panowie, że pan marszałek byłby kazał osiec rózgami na podwórzu sejmowym ludzi jemu niemiłych, gdyby nie był chory. I oto znaleźliby się np. ludzie, którzyby poszli na podwórze sejmowe i „tych Panów“ osiekli. Czy, postawieni przed sądem zwykłym, ci siepacze mieliby także prawo powoływać się na to, że czynią to na rozkaz lub życzenie domniemane swego wodza. Czy Panowie by ich uniewinnili?

Pan marszałek Piłsudski natrząsał się z Wysokiego Trybunału. Ale gdyby np. nie przyszedł był sam, a posłał jakiegoś urzędnika: Pójdź i nagadaj im głupstw tak, żeby sobie popamiętali... Oczywiście Wysoki Trybunał wówczasby wkroczył. Czy ten człowiek mógłby się powołać na bezkarność i musielibyśmy wysłuchać od niego tych wszystkich zniewag, dlatego, że to odpowiada intencji jego bożyszcza? Rozumię i szanuję te uczucia. Ale czy to uprawnia do bezkarności?

A p. minister Czechowicz osiekł prawo parlamentu, osiekł nadzieje ludności, która dając pie-

niądze, liczy na to, że wydatki będą skontrolowane przez uprawnionych do tego przedstawicieli. To także ma być bezkarne?

MAŁY CZŁOWIEK P. OBROŃCY

Pan obrońca zrobił z niego małego człowieczka, który siedzi w biurze i modli się do marszałka. Jeżeli tak, to dlaczego zbliżał się do tej wielkiej maszyny politycznej? Jeśliby p. Czechowicz robił swoją małą zawodową politykę, to powinien był powiedzieć swojemu premjerowi: W Pańskich wielkich planach ja udziału brać nie mogę, moją robotą małego człowieka jest dać ustawę skarbową parlamentowi, który w dziedzinie gospodarki jest moim sędzią. A pan minister tego nie powiedział.

Zarzucono nam, żeśmy wybrali na oskarżonego kogośmy chcieli. Nie, prokurator wybiera tego, który winę popełnił. Nie dlatego wybraliśmy, że „jest tłusty" — ja wogóle tego nie rozumiem, jestem człowiek chudy i do tłustych nienawiści nie odczuwam. Pan minister skarbu nie został wybrany specjalnie.

A potem mówi się dalej: Co za sprawiedliwość, marszałka Piłsudskiego nie pociąga się do odpowiedzialności, a ministra się pociąga... Więc odpowiem: siłą faktu pan marszałek Piłsudski zdobył sobie takie stanowisko. Oskarżył np. wszystkich poprzednich ministrów spraw wojskowych o „wesołe budżety" i czy go kto pociągnął do odpowiedzialności?

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PIŁSUDSKIEGO SPRAWA SIŁY

Mówiłem z jednym z nich i czułem jego ból, aleśmy doszli do przekonania, że to jest niemożliwe. Odpowiedzialność człowieka tej miary co Piłsudski siłą faktu **nie jest kwestją prawa. To jest kwestja siły.** Piłsudski jest odpowiedzialny za ogólny kierunek polityki pod względem prawnym, ale pod względem faktycznym nie. Karol II, ścięty król angielski, pod względem prawnym był nieodpowiedzialny, a pod względem faktycznym stał się odpowiedzialny... To jest wielka siła zdarzeń historji i w tem znaczeniu ja tę kwestję omawiałem. Daremną jest rzeczą kusić się o to i może pan obrońca wygłaszać filipiki, iż Sejm nie miał odwagi. Sejm musi liczyć się z faktami, nie może narażać się na śmieszność. Odpowiedzialność Piłsudskiego jest odpowiedzialnością bez egzekutywy. I dlatego mówiłem, że człowiek tej miary odpowiada przed sądem historji. Ale mały tej miary, co pan minister musi odpowiadać przed nami, ludźmi małymi. Bo taka jest konieczność porządku prawnego.

ZNACZENIE SPRAWY NA PRZYSZŁOŚĆ

Wysoki Trybunale! Mówiłem o jednym dokumencie. A teraz proszę przeczytać dokładnie dokument drugi — tę samą mowę prezesa NIK, na którą powołuje się pan Czechowicz, mówiąc o formalnem i merytorycznem traktowaniu sprawy, o różnych trudnościach djalektycznych itd. Z takiego rozumowania wynikałoby, że gdy rząd nie przedkłada budżetu wcale to nie można go nigdy pociągać do odpowiedzialności.

Pan marszałek Piłsudski powie sobie: Wygrałem sprawę w Trybunale Stanu o 560 miljonów. Trybunał powiedział: Dobrze jest, — no to nie potrzebuję wcale budżetu i wydam 2 miljardy i będę wydawał, ile zechcę. A my będziemy bezbronni, bo na podstawie Waszego wyroku prawnie będzie miał wówczas rację.

Pan Czechowicz i pan obrońca mówili, że już teraz nie będzie wogóle można być w Polsce ministrem. Nie trzeba załamywać rąk. Sejm nie jest napastliwy, raz tylko poprzednio chciano oskarżyć ministra, ale nie było większości, a teraz jest po raz drugi. Pana obrońcę rażą moje uwagi o samochodach, o ogrzewaniu centralnem, — a popatrzmy na pozycję 75 miljonów na Bank Rolny. Otworzono ten kredyt 23 marca 1928 r., a w cztery dni później 27 marca otwarto Sejm. Czemu pan minister nie przedłożył Sejmowi tak wielkiej pozycji? Tu się widzi to konspiracyjne wydawanie pieniędzy poza plecami Sejmu. Tu się okazuje zła wola. To charakteryzuje całą robotę i jej intencje, która dążyła do tego, **by wykruszyć wyłom w najbardziej istotnych i zasadniczych prawach Sejmu t. j. całej ludności.**

TORTURY MINISTERJALNE

Nie mogę pominąć momentów ludzkich w tej sprawie. Jest ona tragedją dla p. ministra, który pracował ciężko w swem ministerstwie. Przyjaciele ministra mówią i on sam mówi, że ma wielkie zasługi w naszej skarbowości, — wykazane zostało tutaj, że nie są tak wielkie, wolę jednak przesumować to, co jest dobre, nie to, co jest złe. Ale za zasługi daje się zaszczyty, znaczenie, pałace, jak to czyni Francja dla swego Naczelnego Wodza; czy jednak złamanie prawa ma być ceną tych zasług? Tego minister od nas żądać nie może. Czuję ból ministra, z którym on się nikomu z pewnością nie zwierzał. Czuję to jego szarpanie się nerwów, gdy odbijają się o jego uszy wiadomości, rozpowszechniane przez gazety: „sprawa Czechowicza".

Ale p. minister sam sobie winę przypisać musi. Marszałek Daszyński, znawca duszy Sejmu, mistrz któremu Sejm czasem ze zgrzytaniem zębów ulegał, powiedział tutaj, że gdyby jeszcze na godzinę przedtem minister wniósł był przedłożenie, nie byłoby tego skandalu i tego bólu. Minister miał z jednej strony marszałka Piłsudskiego, z drugiej prawo. I wybrał Piłsudskiego przeciw prawu. Więc musi za to odpowiadać, bo każdy, który spełnia wielkie zadania wobec społeczeństwa, musi wziąć konsekwencje za swoje działania. Złożyłeś się, panie ministrze, jako ofiara na ołtarzu, na którym jako bóstwo stał Piłsudski, cierpże za tę wiarę. Ale prawu musi stać się zadość, bo i prawo cierpi, a z niem społeczeństwo i żąda zadośćuczynienia. On musi ponieść konsekwencje, bo i my, oskarżyciele, poniesiemy te konsekwencje, my, którzy także żyjemy wśród szarpania nerwów, którzy będziemy cierpieć i wypijemy ten kielich cierpienia, jeżeli to jest potrzebne, do dna.

PIŁSUDSKI, WASHINGTON, MASSARYK...

Wczoraj mówił obrońca: „Ciszej o marszałku Piłsudskim". — Ale mówca sam o nim bardzo głośno — mówił: to jest jeden na stulecie. Otóż inne narody mają również takich wielkich mężów, ale ci, dokonawszy swoich czynów, żyli w harmonji ze swoim narodem, nie poniżając go ustawicznie, nie miotali oskarżeń przeciw przedstawicielstwu narodowemu. Ameryka miała Washintona, o którym, kiedy składano hołd jego zwłokom, następca jego powiedział: „Niema człowieka w narodzie, któryby nie kochał Jerzego Washingtona". Dlaczego? Bo to był człowiek dobry i cierpliwy dla swego narodu. W dziejach ówczesnych Ameryki jest wiele podobieństwa do dziejów wyzwolonej Polski, i o niej mówiono także, że jest państwem sezonowem. Ale Washington wiedział, że narodu nie wychowuje się oskarżeniami. Gdy parlament nie płacił żołdu zwycięskiej armji przez miesiące i pułkownicy teroryzowali Washingtona, żeby szedł na parlament, podniósł on rękę i powiedział: kto będzie przeciw prawu, będzie przeciw mnie. Wychowywał naród w poszanowaniu dla prawa, a nie połyskiwał przed nim gwałtem, i wychował naród wielki, potężny. A prezydent Massaryk, budowniczy Państwa Czeskiego, któremu w każdem mieście czeskiem stawiać będą pomniki w dniu dziesięciolecia niepodległości czeskiej, oświadczył: Jestem demokratą i wierzę w demokrację.

Nie miałem intencji poniżania zasług mężów, którzy się pojawiają raz na stulecie, ale niech nas nie poniżają, niech nie łamią prawa.

SPUSTOSZENIE PROWADZĄCE KU BOLSZEWIZMOWI

Konkluzja ostateczna: Chodzi o to czy stwierdzone zostanie w tej sali wyrokiem, że wolno przejść do porządku dziennego nad prawem budżetowem Sejmu, czy Panowie dadzą sankcję temu postępowaniu, które jest opisane w akcie oskarżenia, czy Panowie rzucą na szalę wypadków swój sąd o tem, jakie mają być prawa parlamentu. I dlatego powtarzam, że Panowie biorą historyczną odpowiedzialność każdy z osobno i wszyscy razem. Chodzi o stwierdzenie w wyroku, że kto nie poddaje gospodarki skarbowej kontroli przedstawicielstwa narodowego, jako reprezentantki całej ludności, łamie prawo.

Chodzi o to, czy Panowie wyrokiem prawa, otworzą, czy też na tej drodze do prawa postawią jeszcze mocniejszą nową barjerę — barjerę nie przemocy, jaką dotąd mieliśmy, ucieleśnioną w nielegalnych rozkazach, ale barjerę wyroku sądowego. Kto łamie prawo u góry, niech nie sądzi, że zjawisko to zatrzymuje się na górze, ono się stacza, jak lawina w dół i kończy się spustoszeniem, a spustoszenie takie to — bolszewizm.

* * *

Po mowie dra Liebermana wygłosił swoje ostatnie słowo oskarżony p. **Czechowicz.**

OŚWIADCZENIE P. CZECHOWICZA

Jestem wdzięczny panu oskarżycielowi, posłowi Wyrzykowskiemu, że podał w wątpliwość moje zasługi w roli ministra skarbu.

Jeżeli potrafiłem tak znacznie zredukować żądania innych ministrów, to tylko dlatego, że bezpośredni udział w tej pracy brał p. marszałek Piłsudski, który bezpośrednio uczestniczył w całym szeregu żmudnych i tygodniami trwających konferencyj i który moich byłych kolegów zmusił do tak daleko idących ustępstw. W tem leży tajemnica osiągnięcia równowagi budżetowej.

Zdradzę Panom jeszcze drugą tajemnicę. Za p. marszałka Piłsudskiego na samym wstępie był położony kres interwencjom pp. posłów, które nie szły po linji ogólnych interesów. Ogłoszono zarządzenie, że jeśli poseł przychodzi w sprawach natury ogólnej, należy go jaknajbardziej życzliwie przyjąć — ale kres położono interwencjom podyktowanym względami osobistemi lub partyjnemi. Rezultat tego był magiczny. Z tą chwilą aparat skarbowy z dniem każdym funkcjonował coraz sprawniej i doszedł do wysokiego stopnia dojrzałości.

P. poseł Wyrzykowski starał się dalej uporządkowanie finansów przypisywać na rachunek konjunktury, na rachunek strajku angielskiego i pomyślnego się skutkiem tego ukształtowania bilansu handlowego — akurat w okresie, gdy marszałek Piłsudski objął władzę. Słusznie. Ale przecież rezultaty tego strajku przestały istnieć w marcu 1927 r. Jeżeli wszystko mamy odnosić na rachunek dobrej konjunktury, to dlaczego jednak cały rok 1927 był bardzo pomyślny, aczkolwiek bilans handlowy był już ujemny, dlaczego r. 1928 był jeszcze pomyślniejszy? I nie w bilansie handlowym leży punkt ciężkości takiego kraju, jak Polska.

P. Wyrzykowski mówił o obciążeniu podatkowem i reformie podatkowej. W kilku słowach mu odpowiem. Jest bowiem legenda, że za czasów urzędowania Czechowicza śruba podatkowa szalała, szczególnie w zakresie podatków bezpośrednich. Jeżeli zaś mówi się o dymisji ministra skarbu, to trzeba się trochę zastanowić nad tą „rzeczywistą rzeczywistością". Czy stosunek między władzą ustawodawczą a wykonawczą 1927 r. był normalny? Śmiem wątpić. Wiadome przecież było wszystkim, że rząd Piłsudskiego z Sejmem nie współpracuje, że w Sejmie się nie pojawia, że członkowie jego asystują tylko przy ceremonjach. Czy można nazwać normalnym stan rzeczy w roku 1928, kiedy 70 proc. posłów znajdowało się w stanie walki z rządem, a jednocześnie nie mogło się zdobyć na wyłonienie własnego rządu ani na uchwalenie rządowi votum nieufności?

Dlaczego wymagacie od ministra Czechowicza, żeby był jedynym śmiałym obrońcą praw Sejmu, skoro 444 poważnych mężów nie mogło się zdobyć na żaden krok wyraźny. P. Lieberman mówi, że chodziło mu o obronę praw budżetowych parlamentu. Na taką obronę przysługiwała Panu droga doskonale Panu znana, wypróbowana, że jeżeli rząd nie przychodził z temi kredytami, to Sejm powinien był uchwalić termin, zdaje się, że przyzwoitość tego wymagała, przypuśćmy termin trzydniowy. A jeżeli rząd i wtedy by nie przedłożył, to wolno Panom było uchwalić votum nieufności, bądź całemu rządowi, bądź ministrowi skarbu, o ileby w rządzie pozostawał. Dlaczego Pan nie poszedł tą drogą?

P. Lieberman, jako prawnik, jednak zapomina o artykułach Konstytucji, które dla niego nie są wygodne. Art. 7 mówi o składaniu sprawozdania, tj. zamknięcia rachunkowego w gospodarce państwowej. A art. 9 powiada, że Najwyższa Izba Kontroli przedkłada Sejmowi wniosek o udzielenie rządowi absolutorjum. Dlaczego p. Lieberman prześlizgnął się nad temi artykułami, mającemi najistotniejsze znaczenie? Jeżeli Konstytucja tak rzecz ujmuje, to nie chcąc bynajmniej unikać odpowiedzialności, nie mam zamiaru chować się za nikogo, za marszałka też się nie chowam. Ale wymagam, żeby moja odpowiedzialność była zgodna z prawem i Konstytucją.

P. Lieberman apelował do Wysokiego Trybunału, aby wziął w obronę prawo. A ja Panów proszę, aby przed p. Liebermanem i jego atakami był wzięty w obronę art. 7 i 9 naszej Konstytucji, o których p. Lieberman zapomniał. I zwracam się do Wysokiego Trybunału z tą wielką prośbą, aby nie była usankcjonowana ta straszna w konsekwencji teza, jaką p. Lieberman postawił, że każde przekroczenie budżetowe powinno pociągać za sobą natychmiastową odpowiedzialność konstytucyjną ministra skarbu. Ażeby nie była usankcjonowana teza, która nigdzie w żadnem państwie nie istnieje i której żaden nawet teoretyk nie wysuwał. Ażeby nie była przyjęta teza, która się zrodziła albo z nieszczerości albo — z prymitywnego ujmowania tak poważnego zagadnienia!

Po oświadczeniu min. **Czechowicza** przewodniczący zarządził **przerwę** do godz. 8 wiecz.

Po przerwie przemawiał obrońca adw. **Paschalski,** poczem oskarżony p. Czechowicz prosił o 10-minutową przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia Trybunału Stanu o godzinie 9'30 przewodniczący odczytał następujące

PYTANIA:

po 1) Czy dowiedziono, że w okresie od 1 kwietnia 1927 roku do końca listopada tegoż roku, w którym dwukrotnie odbywała się sesja nadzwyczajna i raz sesja zwyczajna Sejmu, otwierany był kredyt w łącznej kwocie na sumę 210,913,253 zł. nie objęte budżetem, ustalonym w ustawie skarbowej z dnia 22 marca 1927 roku bez złożenia w tym względzie Sejmowi wniosków i bez uzy-

skania na to przyzwolenia w drodze ustawodawczej?

2) Jeżeli czyn opisany w pytaniu pierwszem był dokonany, to czy stanowi to przestępstwo konstytucyjne w zrozumieniu art. 1 ustawy z 27 kwietnia 1927 r. o Trybunale Stanu?

3) Czy minister Czechowicz jest winny przestępstwa wymienionego w pytaniu pierwszem?

4) Czy dowiedziono, że w okresie od 1 grudnia 1927 do 31 marca roku 1928, to jest po rozwiązaniu Sejmu orędziem Prezydenta Rzplitej z 28 listopada 1925 r. były otwierane w różnych odstępach czasu kredyty w łącznej kwocie 346,474.909 zł., nie objęte budżetem ustalonym w ustawie skarbowej z 23 marca 1927 r. i nie przedłożono nowowybranemu Sejmowi ani w dniu otwarcia sesji, ani w jakimkolwiek dniu wniosku o uchwalenie kredytów w drodze ustawodawczej?

5) Jeżeli czyn opisany w pytaniu 4 był dokonany, to czy to stanowi przestępstwo konstytucyjne, w zrozumieniu art. 1 ustawy z 27 kwietnia 1923 r. o Trybunale Stanu?

6) Czy były minister Czechowicz jest winien przestępstwa, wymienionego w pytaniu 4-em?

7) Czy dowiedziono, że w ciągu roku budżetowego 1927/28 uskuteczniono wydatki państwowe, częściowo na cele nie przewidziane w rubrykach budżetu państwowego, częściowo w ramach, przekraczających granicę kredytów temi rubrykami ustalonych?

8) Jeżeli czyn opisany w pytaniu 7 był dokonany, to czy to stanowi przestępstwo konstytucyjne w zrozumieniu art. 1 ustawy z 27 kwietnia 1923 r. o Trybunale Stanu?

9) Czy minister Czechowicz jest winien przestępstwa opisanego w pytaniu 7?

17) Czy dowiedziono, że bez wszelkiej podstawy prawnej i niezgodnie z ustawą skarbową, a nawet bez uchwały Rady ministrów otworzono do dyspozycji Rady ministrów kredyt na miesiąc grudzień 1927 r. w kwocie 1.671.876.14 zł., na styczeń 1928 r. w kwocie 2.146.654.43 zł. na luty 1929 r. 4.136.206.92 z., które to trzy kwoty zaokrąglono na łączną kwotę 8 milj. zł., później przez Radę ministrów uchwalone dnia 8 lutego 1928 r. zostały przyjęte do wiadomości, jako kredyt dodatkowy, do dyspozycji prezesa Rady ministrów, niezgodnie z ustawą skarbową oraz z działem pierwszym i paragrafem 11, 4-tej części preliminarza budżetowego, ustanawiającego na fundusz dyspozycyjny tylko 200 tys. zł.

11) Jeżeli czyn w pytaniu 10 opisany był dokonany, to czy to stanowi przestępstwo konstytucyjne w zrozumieniu art. 1 ustawy z 27 kwietnia 1923 r. o Trybunale Stanu?

12) Czy minister Czechowicz jest winien przestępstwa wymienionego w pytaniu 10?

13) Czy dowiedziono, że w ciągu roku 1927/28 dokonano przeniesień poszczególnych kredytów na inne rubryki, dla nich nie przeznaczonych, nawet z jednych ministerstw na drugie, które to kwoty wynosiły 29.256.105 zł.?

14) Jeżeli czyn opisany w 13 pytaniu był dokonany, to czy stanowi on przestępstwo konstytucyjne w zrozumieniu ustawy z 27 kwietnia 1923 r. o Trybunale Stanu?

15) Czy minister Czechowicz jest winien przestępstwa, wymienionego w pytaniu 13-tem?

16) Jeżeli były minister Czechowicz jest winien przestępstw, wymienionych w pytaniach: 1, 4, 7, 10, 13, to czy ulega karze i jakiej?

POPRAWKI DRA LIEBERMANA

Po odczytaniu pytań oskarżyciel dr. **Lieberman** oświadcza, że pytanie 10 jest niezgodne z rezultatem rozprawy. Akt oskarżenia mówi o funduszu dyspozycyjnym 8 milj. zł., ale szczegółów wydania tego kredytu Sejm nie znał jeszcze, gdyż protokół NIKP mówił wprawdzie o tej sumie, ale zaznaczył, że aktów brak. Rozprawa jednak i śledztwo wykazały, że kredyt 5 milj. zł. otwarto 19 grudnia, a trzy miljony zł. dopiero 14 lutego na podstawie uchwały Rady ministrów z 10 lutego. Prócz tego z aktów śledztwa wiemy także, jak został zrealizowany ten kredyt. Otóż mówca wnosi, żeby zawierały one kwestję umyślnego lub nie umyślnego popełnienia winy, ponieważ ta kwestja stanowi moment ustawy. W razie potwierdzenia głównych pytań, ma być odpowiedź, czy winien jest umyślnie, a gdy to pytanie zostanie zaprzeczone, pozostawałaby jeszcze odpowiedź, czy winien jest nieumyślnie?

Obrońca adw. **Paschalski** polemizował z posłem Liebermanem, poczem rozprawę odroczono do następnego dnia do godz. 10 rano.

Ostatni dzień rozprawy

Warszawa, 29 czerwca (PAT). Posiedzenie Trybunału Stanu rozpoczęło się o godz. 10'40. Przewodniczący prezes **Supiński** ogłosił, że Trybunał częściowo uwzględnił wnioski stron w sprawie pytań mianowicie w pytaniach 3, 6, 9, 12 i 15 i uchwalił wstawić słowo „umyślnego“ tak, że te pytania będą brzmiały: „Czy były minister Gabrjel Czechowicz jest winien umyślnego popełnienia przestępstwa“ itd. Przewodniczący odczytał następnie wszystkie pytania w nowem brzmieniu, poczem zauważył, że niektórzy członkowie Trybunału donieśli mu, iż obrońca adwokat Paschalski mówiąc o wniosku posła Liebermana w sprawie 8 miljonów złotych powiedział: „Czy może miały być one rozdzielone według klucza partyjnego.“ Muszę oświadczyć, że nie było to wyrażenie szczęśliwe i było niestosowne.

Obrońca **Paschalski:** Mam zaszczyt zameldować, że powiedziałem to w związku z odpowiedzią na przemówienie posła Liebermana, który powiedział, że suma ta może być rewindykowana. Ponieważ ustawa o Trybunale Stanu nic absolutnie nie mówi o skutkach cywilnych, więc uważałem wprowadzenie tego momentu jako nieopartego na art. ustawy za zupełnie niedopuszczalne.

Przewodniczący następnie ogłosił, że postępowanie jest zakończone. Trybunał udał się na naradę.

ORZECZENIE ODRACZAJĄCE WYROK

Warszawa, 29 czerwca (PAT). **Trybunał Stanu przyjął jednomyślnie uchwałę zawieszającą postępowanie, dopóki nie nastąpi dokonanie przez Sejm merytorycznej oceny przekroczeń.**

Warszawa, 29 czerwca (PAT). O godz. 9 wieczorem po 11-godzinnej naradzie przewodniczący prezes Supiński ogłosił następującą uchwałę Trybunału Stanu: Zważywszy, że w myśl art. 4 i 7 Konstytucji uchwalanie budżetu i kontrola wykonania tegoż stanowią wyłączne i podstawowe prawa ciała ustawodawczego, zaś stosowanie się do budżetu i wyliczanie się z dokonanych wydatków, zasadniczy, konstytucyjny obowiązek rządu,

że jedynie Sejm powołany jest do merytorycznej oceny otwieranych przez rząd kredytów i dokonanych wydatków,

że oceny takiej w razie uchylania się przez rząd od wykonania swoich obowiązków konstytucyjnych przez niezgłoszenie do zatwierdzenia Sejmowi kredytów dodatkowych, bądź zamknięć rachunkowych, Sejm władny jest dokonać w każdym czasie, nie wyczekując nawet przedstawienia rządowego (art. 7 Konstytucji) i wniosku Najwyższej Izby Kontroli (art. 9 Konstytucji),

że w uchwale Sejmu z dnia 20 marca 1929 r. Trybunał Stanu nie znajduje ostatecznej oceny merytorycznej otwartych przez Gabrjela Czechowicza, byłego ministra skarbu, poza budżetem kredytów,

że w aktach Trybunału stanu znajduje się obecnie materjał do takiej oceny,

że należyte rozstrzygnięcie sprawy przekazanej Trybunałowi Stanu wymaga uprzedniej merytorycznej oceny przez Sejm kredytów otwartych przez oskarżonego poza budżetem,

że zgodnie z art. 16 ustawy o Trybunale Stanu przepisy ustawy postępowania karnego mogą mieć w postępowaniu przed Trybunałem Stanu tylko odpowiednie zastosowanie, Trybunał Stanu jednomyślnie postanawia postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do czasu wydania przez Sejm Rzplitej Polskiej uchwały, zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym kredytów.

Przywiezienie prochów gen. Bema do Polski

NA GRANICY RZECZYPOSPOLITEJ

O godzinie 7 rano w sobotę przy odgłosie strzałów armatnich **pociąg ze zwłokami generała Bema przybył w granice Rzeczypospolitej**, zatrzymując się w Dziedzicach. W chwili wjazdu pociągu artylerja oddała 21 strzałów, a orkiestra wojskowa odegrała hymny: polski, węgierski i turecki. Pułkownik Przedrzymirski, szef delegacji polskiej, w otoczeniu majora Naimskiego, prof. Wojciechowskiego i p. Bema de Cosbana **złożył meldunek dowódcy OK V generałowi Wróblewskiemu, że zwłoki Generała Bema przybyły do Polski.** Następnie delegacje miejscowej ludności oraz wieśniaków z okolicznych wsi składały wieńce do otwartego wagonu. W międzyczasie chóry odśpiewały szereg utworów. W uroczystości przy zwłokach na granicy polskiej wziął udział wojewoda śląski dr. Grażyński, powstańcy górnośląscy, strzelcy, legjoniści i t. d.

Następnie pociąg ruszył w dalszą drogę, **zatrzymując się w Oświęcimiu**, gdzie delegacje złożyły wieńce, a w dalszych stacjach wspaniale udekorowanych zwalniał biegu.

W Krzeszowicach zatrzymał się trzy minuty. Do otwartego wozu podeszła delegacja miasta Krzeszowic i złożyła na trumnie piękny wieniec z kwiatów rosnących na grobie Generała Chłopickiego, który spoczywa na cmentarzu krzeszowickim.

Z Krzeszowic bez zatrzymania wjechał pociąg w obszar Krakowa.

W KRAKOWIE

21 strzałów armatnich obwieściło Krakowowi przybycie na peron dworca krakowskiego specjalnego pociągu ze zwłokami bohatera narodowego, generała Józefa Bema. Równocześnie rozległ się warkot szybujących nad miastem eskadr samolotowych, eskortujących pociąg, a lampy na peronie i placu przed dworcem zabłysły światłem. Z uderzeniem godziny 10

WJECHAŁ NA PERON POCIĄG,

złożony z pięciu wagonów, ozdobiony chorągiewkami o barwach Polski i Węgier. Wśród dźwięków polskiego hymnu narodowego opuścili pierwsze wagony członkowie delegacji polskiej dla sprowadzenia zwłok, goście zagraniczni, oraz delegacje. Przy wagonie, mieszczącym trumnę ze zwłokami generała Bema, udekorowanym emblematami państwowemi Polski, Węgier i Turcji, oraz inicjałami JB, zaciągnęło wartę honorową czterech żołnierzy.

Do opuszczających wagony delegatów podeszli zebrani na peronie: przedstawiciel Marszałka Piłsudskiego i armji polskiej inspektor armji generał Romer w otoczeniu generałów: Medwanowskiego z Poznania, oraz Smorawińskiego i Plisowskiego z Krakowa, dowódcy grup i pułków artylerji z całej Polski, delegacje wszystkich formacyj wojskowych armji polskiej, dalej: Dr. Gunther, radca legacyjny ministerstwa spraw zagranicznych z Warszawy, pułkownik Kamiński, przedstawiciel gabinetu wojskowego ministra spraw wojskowych, major Próchnicki, kierownik referatu I gabinetu wojskowego, wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, w towarzystwie przedstawicieli wszystkich władz krakowskich państwowych, samorządowych i instytucyj społecznych, sekretarz generalny komitetu sprowadzenia zwłok red. Grzywiński, przedstawiciel Towarzystwa polsko - węgierskiego w Krakowie, pułkownik Staniewski, rektorowie wyższych uczelni, przedstawiciele Polskiej Akademji Umiejętności i t. d. Osobną grupę stanowili konsulowie obcych państw z konsulem węgierskim, p. Marchwickim, oraz delegacja poselstwa węgierskiego z Warszawy, — przybyła do Krakowa w przeddzień uroczystości w składzie: major Andorka w galowym złocistym mundurze, prof. Diveky i wreszcie charge d'affaires poseł turecki w Warszawie Vassiw-bey i p. Drozdowski, dyrektor Izby handlowej polsko-węgierskiej.

Szef delegacji polskiej, która towarzyszyła zwłokom generała Bema z Aleppo do Polski, **pułkownik Przedrzymirski podchodzi do generała Romera i w postawie na baczność składa mu krótki żołnierski raport: „Panie generale, melduję posłusznie, delegacja polska zgodnie z rozkazem p. marszałka Piłsudskiego przywiozła zwłoki generała Bema“.** Po meldunku dowódca O. K. krakowskiego generał Wróblewski, który wyjechał na spotkanie pociągu do Dziedzic, zapoznaje przybyłych delegatów i gości z oczekującymi na dworcu przedstawicielami władz. Wśród przybyłych gości zwracają uwagę: **przedstawiciel rządu węgierskiego generał Balas** w paradnym mundurze, przepasany wielką białą wstęgą orderu węgierskiego, **reprezentant armji węgierskiej generał Magay, grupa oficerów węgierskich**, członkowie delegacji polskiej: rotm. Naimski, prof. Wojciechowski reprezentant miasta Tarnowa, Włodzimierz Bem de Cosba, reprezentant rodziny bohaterskiego generała, pułkownik Dunin-Wolski, szef uzbrojenia OK I, pułkownik Trzaska-Durski dowódca I Dionu artylerji konnej

imienia generała Bema, dalej hr. Czekonics, były poseł węgierski w Warszawie, a obecnie prezes Izby handlowej polsko-węgierskiej w Budapeszcie.

WYNIESIENIE TRUMNY Z WAGONU

Po chwili z otwartego wagonu salonowego Prezydenta Rzeczypospolitej **oficerowie artylerji wysuwają trumnę i nakrywają ją sztandarem Rzeczypospolitej z orłem polskim na środku, oraz sztandarami o barwach Węgier i Turcji po bokach.** W tym momencie orkiestra wojskowa gra hymn państwowy, a równocześnie delegacje wojskowe i cywilne wynoszą wieńce **od armji polskiej ze szarfami orderu Virtuti Militari z napisem: „Józefowi Bemowi — Wojsko Polsce", od Prezydenta Węgier Horthy'ego z szarfami zielono-biało-czerwonemi, od narodu i armji węgierskiej, od poselstwa tureckiego** i in. Dwa ostatnie wagony pociągu wypełniło mnóstwo wieńców, składanych w drodze z Aleppo do Polski.

Sześciu oficerów artylerji wynosi na barkach trumnę i przy dźwiękach hymnu państwowego przechodzi przez salon recepcyjny wśród szpaleru 12 oficerów pułków krakowskich z dobytemi szablami — na plac dworcowy. Trumnę wyprzedza gen. Medwanowski, niosąc w otoczeniu dwóch oficerów sztabowych na biało-amarantowej poduszce szablę zmarłego bohatera. Oddziały wojskowe, ustawione na obszernym placu prezentują broń, rozlega się fanfara kawaleryjska, a **oficerowie składają trumnę na lawecie armatniej,** przybranej bogato zielenią i kwieciem, zaprzężonej w trzy pary białych koni. Gen. Romer składa na trumnę wieniec wojska polskiego, gen. Balas i gen. Magay wieńce węgierskie, poczem rusza pochód w kierunku Barbakanu.

NIEZWYKLE IMPONUJĄCY POCHÓD

jaki rozciągnął się na przestrzeni od dworca kolejowego aż po wzgórze wawelskie otwierała czołowa kolumna reprezentacyjna, którą stanowili: dwaj reprezentanci Związku Legjonistów, dwaj strzelcy, dwóch skautów i dwóch Sokołów. Za kolumną czołową niesiono wspaniały wieniec od Federacji Związków Obrońców Ojczyzny w Krakowie. Na amarantowem tle kwiatów widniał biały orzeł w otoczeniu liści dębowych. Dalej posuwał się korowód wieńców od delegacyj, a to: województwa krakowskiego, miasta Krakowa, załogi krakowskiej, trzeciej grupy artylerji z Wilna, czwartej grupy artylerji z Łodzi, centrum wyszkolenia artylerji z Torunia, korpusu policyjnego z całej Rzeczypospolitej, Związku Strzeleckiego, Zakładu Ossolińskich we Lwowie, Czerwonego Krzyża, Harcerstwa Krakowskiego, Sokolstwa polskiego z Krakowa i okręgu, Sybiraków, Związku Hallerczyków, Legjonistów z Oświęcimia, Związku oficerów rezerwy, Kuratorjum okręgu krakowskiego, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, Związku Tarnowiaków, Związku urzędników pocz. i telegrafów, Małop. Tow. Rolniczego, Tow. Szkoły Lud., Związku Polsk. Naucz. Szkół Powsz., Związku pracowników poczt i tel. okr. krakowskiego, Zw. zrzeszeń urz. wojew. krakowskiego, Zw. ziemian, młodzieży szkół powsz., okr. Zw. pracowników umysł., Tow. niższych funkcj. miejskich, Dyrekcji kolei państw. w Krakowie, od kelnerów krak., Akad. Sztuk Pięknych, Wyższ. Studjum Handl., Stow. przedstawicieli handl., Zw. Legj. z Wieliczki. Wśród tego olbrzymiego korowodu wieńców, oraz delegacyj **barwną plamą odbijała się grupa wieśniaków województwa krakowskiego ze wspaniałym wieńcem uwitym z polnego kwiecia.**

TUŻ ZA LAWETĄ,

na której spoczywa trumna, postępują: gen. Romer, wojewoda Kwaśniewski jako reprezentant rządu polskiego, dalej delegaci ministerstwa, delegaci węgierscy i turecki, reprezentant rodziny gen. Bema, senat akademicki UJ, prezydjum m. Krakowa, przedstawiciele władz krakowskich, członkowie ścisłego komitetu sprowadzenia zwłok, Tow. Strzeleckie, delegaci instytucyj, zrzeszeń artystyczno-literackich i dziennikarskich, oraz wolnych zawodów, dalej generalicja i korpus oficerski. **Zwraca uwagę**

6 WETERANÓW Z R. 1863,

jadących powozami w towarzystwie oficerów.

Gdy trumna wśród szpalerów młodzieży szkolnej obojga płci i tłumów publiczności przeszła ulicami Lubicz i Basztową

U BARBAKANU

wśród lasu sztandarów cechowych i licznej reprezentacji Rady miejskiej, prochy wielkiego Bohatera imieniem Krakowa przyjął **wiceprezydent m. Ostrowski.**

HOŁD PREZYDJUM MIASTA KRAKOWA

Wiceprez. Ostrowski przemówił w następujące słowa:

W chwili, gdy w uroczystym pochodzie drogie każdemu sercu Polaka szczątki Bohatera Polski, Węgier i Turcji stanęły u bram starożytnego Barbakanu krakowskiego — składam imieniem Prezydjum miasta Krakowa i Rady miejskiej cześć i hołd pamięci wielkiego Żołnierza.

Te drogie prochy, które w blasku chwały przybywają do nas z dalekich stron, wita przez moje usta stara stolica Jagiellonów, wita tem serdeczniej, że tu Generał Bem rozpoczął swój trud żołnierski — tu ujrzał po raz pierwszy słońce wolności, roziskrzone na zwycięskich bagnetach armji Księcia Józefa — tu z ław uniwersyteckich stanął w szeregi wojskowe — tu wreszcie stał się żołnierzem-bojownikiem idei wolnościowej.

Odtąd hasłem Jego życia stała się walka z największym wrogiem ludzkości — z niewolą!

Stał się znakomitym przedstawicielem Polaków, którzy w ubiegłem stuleciu przelewając krew na barykadach miast Europy — walczyli o powrót do życia uciśnionych narodów, a imieniem Jego rozbrzmiewały pola bitew pod Wawrem, Dębem, Iganiami i Ostrołęką, a sława Jego sięgała równin ziemi Węgierskiej i dalekiej Turcji.

W ciężkim znoju żołnierskim rozniósł po szerokim świecie sławę potężnego polskiego oręża.

I oto po długim spoczynku na dalekim, cichym, nam nieznanym cmentarzu, wraca do ojczystego kraju, do swych młodszych braci, którym dane było podobnym trudem wywalczyć Niepodległość Narodu.

Z najwyższą czcią witają Cię te prastare mury. Cześć Ci oddaje królewski Wawel i nasza wierna rzeka, matka wód polskich.

Cześć i hołd oddają Ci przez moje usta serca wszystkich obywateli tego miasta, jako najlepszemu Synowi Ojczyzny, który poświęcił trud całego życia, całą swą duszę i każdą myśl drogiej idei walki o wolność.

Niechaj Twe szczątki staną na straży najwyższych ideałów ludzkości „miłości kraju i ukochania wolności", a długie szeregi pokoleń, mając w pamięci Twoje ideały, sławić w Tobie będą Rycerza Polski i Bohatera Węgier i Turcji.

W czasie przemówienia mówca stał w zagłębieniu bramy Barbakanu na podwyższeniu, o poza niem umieszczono wysoko popiersie Gen. Bema. Cały Barbakan ubrany był zielenią i sztandarami o barwach polskich, węgierskich i tureckich.

ULICA FLORJAŃSKA PRZEDSTAWIAŁA NIEZWYKLE BARWNY WIDOK.

Ze wszystkich domów zwieszały się chorągwie, a po obu stronach ulicy stanęły z orkiestrami i sztandarami stowarzyszenia, Związki, pracownicy poczt i telegr., oraz kolejarze.

Od Rynku do ulicy Grodzkiej ustawiły się stowarzyszenia pracowników miejskich, stow. urzędników kolejowych, Zjednoczenie mieszczańskie, niezwykle sprawnie wyglądająca straż pożarna miejska i oddziały ochotnicze. Wspaniale również przedstawiały się Związki byłych wojskowych, a to Hallerczyków, weteranów, Sybiraków, Legjonistów i Związków inwalidzkich. Oddziały przysposobienia wojskowego stanęły w karnym ordynku od Szarej kamienicy aż do ul. Grodzkiej. Stąd aż po plac Bernardyński ciągnął się po lewej stronie szpaler wojsk załogi krakowskiej, zaś po drugiej stronie stały szeregi publiczności. — Wzdłuż całej drogi słupy tramwajowe ubrane były zielenią, kwiatami i chorągiewkami.

Wszędzie przed trumną z prochami Bohatera pochylały się sztandary, a w ulicy Grodzkiej, wojsko na słowa komendy prezentowało broń, zaś orkiestra odegrała hymn narodowy.

W majestatycznym pochodzie wśród gęstych szpalerów trumna i orszak posuwały się ku wzgórzu wawelskiemu. Raz wraz rozlegała się gromka komenda: prezentuj broń! oraz rozbrzmiewały dźwięki hymnu państwowego.

NA WAWELU

Na placu Bernardyńskim tłumy mieszkańców miasta oczekują nadejścia pochodu. **Rzuca się w oczy wspaniała brama triumfalna pomysłu prof. Gałęzowskiego, z płonącemi po obu stronach zniczami.** Bramę z bogatą dekoracją zieleni ujmują po obu stronach wysokie kolumny, zakończone u szczytu orłami polskiemi, oraz przybrane sztandarami o barwach polskich, węgierskich i tureckich. Po godz. 11 wśród dźwięków fanfar zbliża się pochód ku wzgórzu wawelskiemu. Laweta z trumną zatrzymuje się opodal bramy Senatorskiej; tu **8 pułkowników artylerji bierze trumnę na ramiona i przez bramę Senatorską wnosi ją na dziedziniec arkadowy.** W ślad za nią podąża cały pochód, a

SĘDZIWYCH WETERANÓW Z R. 1863 PROWADZĄ POD RAMIONA OFICEROWIE POLSCY

Dziedziniec arkadowy przedstawia niezwykły widok. Krużganki I i II piętra wypełnione szczelnie **publicznością,** a przy głównej dwubiegowej klatce schodowej, prowadzącej do odnowionych komnat zamkowych, wznosi się na stopniach, zarzuconych amarantową materją sarkofag wśród powodzi zieleni, nakryty bordowym brokatem z wyhaftowanemi na środku złotemi inicjałami JB. Tło sarkofagu stanowi olbrzymich rozmiarów makata, nad którą powiewają sztandary trzech państw. Pięknego obrazu dopełniają ustawione po obu stronach **działa polskie z 16, 17 i 18-go wieku, oraz stojące na przedzie dwa średniowieczne moździerze — rewindykowane ostatnio z Rosji.** W chwili złożenia trumny na sarkofagu rozlegają się dźwięki hymnu państwowego; trzech strzelców podhalańskich w kapeluszach z piórami góralskiemi i charakterystycznych pelerynkach zaciąga przed sarkofagiem wartę honorową. U trumny **składa pierwszy wieniec od armji polskiej gen Romer,** przyczem rozlega się z krużganków wspaniała pieśń „Do Ojczyzny" Nowowiejskiego, wykonana przez połączone chóry „Echa" i akademicki pod batutą dyr. Walewskiego. Kolejno składają wieńce na stopniach sarkofagu delegacje, a o prastare mury Zamku królewskiego obijają się dźwięki kantaty Zabielskiego, oraz pieśni „Sztandar na Kremlu" Lachmana i utworu Moniuszki pt. „Pieśń rycerska".

Po skończonem składaniu wieńców rozpoczyna się

DEFILADA

wszystkich grup, biorących udział w uroczystości. Kolejno defilują pochylając sztandary przed prochami bohatera: delegacja ziemi krakowskiej, liczne szeregi młodzieży szkolnej, przysposobienia wojskowego, harcerzy, związki oświatowe, kulturalne oddziały pocztowców, kolejarzy z orkiestrami, zrzeszeń urzędniczych itd. Wkońcu miarowym krokiem defilują długie szeregi wojsk załogi krakowskiej, oddając hołd bohaterowi. Defilada trwała do godz. 12.30 w południe.

Przez całe aż do godz. 10 wieczór popołudnie przeciągały przed sarkofagiem tłumy publiczności, czcząc w skupieniu pamięć wielkiego bohatera narodowego.

HOŁD WĘGIER

W sobotę w godzinach popołudniowych przybyła na dziedziniec arkadowy Wawelu delegacja węgierska i złożyła na sarkofagu trzy wieńce: imieniem poselstwa węgierskiego w Warszawie złożył wieniec wojsk. attache mjr. Andorka, imieniem konsulatu węgierskiego w Krakowie konsul Marchwicki z sekr. Szablem, imieniem polsko-węgierskiego Tow. w Krakowie prof. U. J. dr. Dąbrowski. Delegacji towarzyszyli gen. Romer, gen. Wróblewski, gen. Smorawiński, gen. węg. Megay i p. Jasz, przedstawiciel społ. węgierskiego.

Popołudniu w sali Starego Teatru odbył się

OBIAD WYDANY STARANIEM MINISTRA SPR. WOJSKOWYCH

W obiedzie wzięło udział 42 osoby, a między niemi delegacje węgierska, turecka, reprezentanci władz państwowych, wojskowości i miasta. W czasie obiadu krótkie żołnierskie przemówienie po francusku wygłosił imieniem armji polskiej **gen. Romer,** wznosząc toast na cześć Węgier i Turcji. Orkiestra odegrała hymny węgierski i turecki. Odpowiedział w serdecznych słowach **reprezentant armji węgierskiej gen. Megay,** wyrażając podziw dla siły i znaczenia narodu polskiego. Kończąc przemówienie wzniósł toast na pomyślność narodu polskiego, na zdrowie jego Wodza i wielkiego wychowawcy. Orkiestra odegrała hymn węgierski.

Wieczorem w teatrze Słowackiego odbyło się uroczyste przedstawienie Krakowiaków i Górali, poprzedzone odegraniem hymnu narodowego. — O godz. 22 w gmachu magistratu odbył się **raut** dany przez miasto na cześć gości zagranicznych.

POCHÓD NA DWORZEC

W niedzielę o godzinie 7'30 rano zebrali się na dziedzińcu arkadowym wokół sarkofagu ze zwłokami generała Bema, delegaci i przedstawiciele władz. Oficerowie artylerji wzięli na barki trumnę i wśród dźwięków hymnu państwowego wynieśli ją przez główną bramę. Po złożeniu trumny na lawecie, pochód ruszył ulicami: Podzamcze i Straszewskiego, kierując się ku dworcowi. Pochód otwierały dwa szwadrony 8 pułku ułanów z orkiestrą, poczem maszerował 20 pułk piechoty. Za olbrzymiem korowodem wieńców wieziono trumnę, za którą postępowali przedstawiciele władz, goście zagraniczni i delegaci.

HOŁD GIMNAZJUM NOWODWORSKIEGO SWEMU UCZNIOWI

Kiedy laweta zbliżyła się do gmachu gimnazjum im. Nowodworskiego, **zgromadzona w szpalerze młodzież tegoż gimnazjum pod kierownictwem profesorów i dyrektora Zachemskiego, obrzuciła trumnę gałązkami kwiecia, a sztandar gimnazjalny**

pochylił się, oddając hołd byłemu uczniowi tegoż zakładu.

Pochód zamykały oddziały wojskowe z orkiestrami. Mimo wczesnych godzin na ulicach Straszewskiego, Dunajewskiego i Basztowej ustawiły się gęste szpalery publiczności. — Przed dworcem przybycia orszaku oczekiwały sztandary cechowe, ustawione pod bramą triumfalną i oddziały przysposobienia wojskowego.

POŻEGNANIE

W chwili wnoszenia trumny na peron, rozległy się pienia połączonych chórów. Po złożeniu trumny z prochami generała Bema do specjalnego wagonu, delegacje wsiadły do pociągu. **W chwili odjazdu pociągu do Tarnowa o godzinie 9 rano, artylerja oddała 21 strzałów, a orkiestra odegrała hymn państwowy.** Kompanja honorowa prezentowała broń, a nad pociągiem unosiły się eskadry samolotów.

Porządek na dworcu był nadzwyczaj wzorowy dzięki celowym zarządzeniom naczelnika stacji radcy Polmana.

ZŁOŻENIE PROCHÓW GENERAŁA BEMA W MAUZOLEUM W TARNOWIE

Po drodze z Krakowa do Tarnowa na stacjach pomniejszych ludność wiejska obsypywała pociąg wiozący prochy generała Bema polnem kwieciem. W Bochni zatrzymał się pociąg trzy minuty. Rada miasta Bochni złożyła u stóp trumny wieniec, a ludność obrzucała pociąg kwiatami.

Pociąg, wiozący trumnę generała Bema, przybył do Tarnowa o godzinie 10 rano. — Przybywające zwłoki powitało 21 strzałów armatnich oraz hymny: polski, węgierski i turecki. Przewodniczący polskiej delegacji pułkownik Przedrzymirski, w krótkiem przemówieniu oddał zwłoki przedstawicielowi miasta, p. **Jakubowskiemu**, który w odpowiedzi przejął zwłoki imieniem miasta. Następnie oficerowie złożyli trumnę na lawecie, — stojącej przed dworcem, zaprzężonej w sześć koni. W chwili ukazania się trumny orkiestra odegrała „Warszawiankę".

Pochód ruszył ul. Kolejową i zatrzymał się przy bramie triumfalnej, gdzie przemówił generał **Balas, przewodniczący delegacji węgierskiej.** Następnie ruszył pochód ulicami: Krakowską, Wałową, Piłsudskiego i Bema do ogrodu Strzeleckiego. Ulice, przez które przechodził orszak, pięknie udekorowane chorągwiami i zielenią, wypełnione były wielotysięcznemi tłumami publiczności. U wejścia do ogrodu Strzeleckiego oczekiwała Rada miejska. Po przybyciu trumny wygłosili tu przemówienia: red. Jan **Grzywiński**, inicjator myśli sprowadzenia zwłok generała Bema, oraz przedstawiciel artylerji polskiej pułkownik Leon **Dunin-Wolski.** Wśród dźwięków fanfar oficerowie wnieśli trumnę przez aleję ogrodową do Mauzoleum, wybudowanego na wysepce stawu. Przez pomost na stawie, przybrany zielenią, nieśli trumnę delegaci węgierscy, którzy złożyli ją na stopniach Mauzoleum. Ze stopni Mauzoleum wygłosił przemówienie generał **Romer, poczem w Mauzoleum rozpoczęło się składanie setek wieńców.** Uroczystość zakończyła defilada w ul. Piłsudskiego.

Popołudniu przesunęły się koło Mauzoleum tysiączne tłumy, oraz delegacje młodzieży i organizacyj dla złożenia hołdu pamięci bohatera, którego śmiertelne szczątki spoczęły na wieki w rodzinnem mieście.

ni, którzy walczą z socjalizmem, dopominają się od papieża, ażeby ustanowił specjalny dzień uroczysty „Chrystusa robotnika".

Przez blisko **dwa tysiące lat** nie wpadł oficjalny Kościół na to, ażeby jakiemś świętem podkreślić, że Chrystus z domu cieśli wyszedł — głosić nową wiarę... A teraz, jak czytamy w tejże „Polsce", na „Kongresie eucharystycznym", zwołanym do Sosnowca objął ks. biskup Kubina referat kaznodziejski na temat: Chrystus-robotnik".

Nowe prądy nakazują i episkopatowi szukać nowych dróg. Niezawsze i niewszędzie można ryzykować trzymania się jedynie tradycyj średniowiecznych — wyklinania, jak to uczynił łomżyński biskup Łukomski.

Zresztą mamy tylu biskupów, że pola do wyróżnienia się im nie braknie, a prasa burżuazyjna każdy ich talent nawet świecki na światło wydobywa.

Tak np. z opisu wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej na zamku w Ołyce, który za warszawskim „Kurjerem" powtarzały inne dzienniki, dowiedzieliśmy się, że —

> „...po przekąskach specjał obiadu stanowił słynny Radziwiłłowski, przekazany przez tradycję, barszcz na winie o przedziwnym smaku. Tajemnicę przyrządzania tego odwiecznego wołyńskiego specjału posiada zaledwie **kilku wybranych, w tej liczbie książę Janusz i biskup Szelążek".**

Ale powróćmy do naszego tematu. Prasa klerykalna, wciąż wychwalając gorliwość swojej młodzieży, zapomina wymienić, że promieniuje ona i na innowierców (dwaj Rosjanie i jeden Pers — we Lwowie).. Czy jednak dostatecznie? Czy ci inowiercy nawrócą się na katolicyzm? Czy nie spodziewali się większych emocyj?

Jak podpisano traktat wersalski

I.

Obecny kanclerz niemiecki tow. Herman Muller podpisał dnia 28 czerwca 1919 w imieniu Niemiec traktat wersalski. Opisuje on przebieg tej dramatycznej chwili w następujący sposób: dnia 28 czerwca rano musiałem dokonać całego szeregu formalności dyplomatycznych w związku z nastąpić mającem po poł. podpisaniem. Przesłaliśmy do pałacu nasze pełnomocnictwa (Mullera i Bella), które nam zwrócono jako uznane za wystarczające. Otrzymaliśmy prośbę przesłania naszych prywatnych pieczęci, które się przybija obok podpisu. Po obiedzie zaczęliśmy się przygotowywać na ciężką drogę. Ceremonjał przypisuje strój galowy: czarny surdut i cylinder.

O 2.45 popoł. zjawiło się czterech pułkowników: francuski, angielski, amerykański i włoski, jako eskorta honorowa. Przed bramą czekały dwa samochody, mimo że droga od naszego mieszkania do zamku wynosiła zaledwie 300 kroków. Ulica, którą przejeżdżaliśmy była przez wojsko i policję ściśle zamknięta. Po kilku sekundach jazdy weszliśmy o godzinie 3 do sali, gdzie zdjęliśmy zarzutki i cylindry, poczem poprowadzono nas do sali zwierciadlanej. Przechodząc przez przedpokój, ciągle w towarzystwie czterech pułkowników, zastaliśmy tam mnóstwo panów i pań, dopuszczonych jako świadków historycznego aktu. Na nasz widok zrobił się ruch, panie powyłaziły na krzesła, aby się nam lepiej przypatrzeć. Większość obecnych głośnemi okrzykami potępiła ten wybryk; wołano: siadać, siadać!

W SALI ZWIERCIADLANEJ

Tymczasem weszliśmy do sali. Na progu przywitał nas szef protokołu p. Martin i zaprowadził nas na przeznaczone dla nas miejsca. Wszyscy przedstawiciele państw byli już obecni. Miejsca nasze były w kącie sali między delegacjami Japonji i Urugwaju. W sali był wielki stół, w którego środku siedział Clemenceau. Otworzył on posiedzenie krótkiem przemówieniem, kończąc, że podpisanie oznacza nieodwołalne zobowiązanie dotrzymania ustalonych warunków.

— W tych warunkach, mówił dalej Clemenceau, mam zaszczyt zaprosić pełnomocników niemieckich do położenia swych podpisów na leżącym przedemną traktacie — robiąc odpowiedni ruch ręką w kierunku stołu. Zrzekłem się przetłómaczenia tego przemówienia i razem z drem Bellem podszedłem do stołu. W sali panowała uroczysta cisza. Wyjąłem swoje „wieczne pióro" z kieszeni i podpisałem obok już wyciśniętej mojej pieczęci. Podpisaliśmy trzy dokumenty: właściwy traktat, umowę reńską i protokół dodatkowy. Po mnie podpisał dr. Bell, poczem wróciliśmy na swoje miejsca. Stało się to punktualnie o 3.12 popoł.

Zaczęło się podpisywanie przez innych delegatów, razem 26. Za Amerykę Wilson, Lansing i House; za Anglją Lloyd George, Bonar Law i Balfour; za Francję Clemenceau, Cambon, Tardieu, Pichon i Klotz; za Polskę Dmowski i Paderewski itd.

PO PODPISANIU

W sali podczas podpisywania panował silny niepokój, chodzono, rozmawiano, zbierano podpisy na pocztówkach. Do mnie o podpis zgłosili się tylko delegaci Boliwji i Kanady. Cała ceremonja trwała 50 minut. Po stwierdzeniu przez Clemenceau, że wszyscy już podpisali, opuściliśmy salę na progu przyjęci znowu przez 4 pułkowników. Odprowadzili nas aż do hotelu i pożegnali nas wojskowym ukłonem.

UWAGI

Klerykalna „Polska" przeciw Turowi

CNOTLIWA MŁODZIEŻ KLERYKALNA A MATERJALIŚCI Z TUR

Klerykalny organ warszawski „Polska" z radością spogląda na większość młodzieży burżuazyjnej. Wynosi pod niebiosa jej „szczytne ideały" — stwierdza jej „trwałe podstawy moralne". — Ale tych pobożnych mężów smuci, że z drugiej strony młodzież robotnicza „w bardzo znacznej części znalazła się pod wpływem i kierownictwem socjalistów (PPS)", którzy „wkładają w tę akcję wiele pracy i zabiegów".

Popatrzmy, co szczególnie boli klerykalnych redaktorów:

> „Na baczną zwłaszcza uwagę zasługuje pepeesowska organizacja młodzieży TUR. Właśnie w niedzielę (23 z. m.) odbył się w Warszawie zlot wojewódzki tej organizacji, połączony z szeregiem uroczystości i zabaw. Socjaliści stworzyli w Warszawie swój **teatr ludowy, mają wspaniały dom ludowy, nie zapominają również i o kolonjach letnich dla dzieci robotników. Słowem,** starają się wychować nowe pokolenia robotnicze **w duchu socjalistycznym, przeciwnym duchowi chrześcijańskiemu".**

A po tych słowach następuje ubolewanie, że we własnych szeregach, a więc rzekomo idących za duchem chrześcijańskim, brak działania, któreby skutecznie przeciwstawiło się pracy socjalistycznej.

> „Czy tej robocie PPS przeciwstawia się odpowiednia praca katolicka, chociażby w szczególnie zagrożonej Warszawie. — Niestety, ze smutkiem powiedzieć musimy, że dotąd uczyniono w tym kierunku bardzo mało"...

Wiemy, co szczególnie podniosło w oczach menerów klerykalnych wartość młodzieży burżuazyjnej — **ekscesy lwowskie.** Wiemy, co ją niepokoi na przeciwległym odcinku — młodzieży robotniczej: to, że **garnie się ona do wiedzy,** którą jej niesie TUR. (Bo... „niesfałszowaną błędami materjalizmu" jest tylko klerykalna oświata).

Wiemy, że opiekuńczy zapał klerykałów w stosunku do robotników rośnie w miarę, **jak szerzy się socjalizm.** Wszak teraz dopiero działacze klerykal-

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: **„WŁAMANIE"**, sztuka w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego

Wątek fabuły wybitnie melodramatyczny: „przebudzenie się wiosny" — zdala od zepsutego świata — hen nad Czeremoszem — idyliczne, anielskie... On ubogi chłopczyna, syn telegrafisty; ona jeszcze biedniejsza — córka praczki. Ale i z tej miłości czystej rodzi się czyn nieuczciwy: chłopiec, chcąc złożyć jakiś materjalny wyraz swojej adoracji, jakąś pamiątkę, ofiaruje swojej bohdance „klejnot" tombakowy — tani przedmiot jej marzeń, ale drogo dla niej zdobyty: za cenę pierwszej w życiu kradzieży... Szybko następuje jego staczanie się w dół — aż na scenę, wyobrażającą mieszkanie bankierskie, dostaje się on przez podkop, jako wielkomiejski kasjarz, schwytany na usiłowanem obrabowaniu skarbca bankowego...

I tu dostrzega ją właśnie, jako strojną damę — jako żonę dyrektora banku!...

Ona, uciekłszy od matki z cyrkiem wędrownym, zaawansowała niebawem na bezlistną tancerkę — budzącą podziw na azjatyckim wschodzie rosyjskim, gdzie zdobyła fałszywe „drzewo genealogiczne", a następnie autentycznego męża, człowieka, który „en carriere" biegnie do karjery... I oto następuje konfrontacja losów: jej i jego.

Autor jednak, obrawszy tak melodramatyczny temat, nie chciał iść utartym szlakiem widowiska tego rodzaju. Nie ujrzeliśmy tedy serji scen: Nad Czeremoszem, W złodziejskiej melinie, Naga tancerka, Niesamowite spotkanie itd. Autor z całej teki melodramatycznych czy filmowo-pokrętnych obrazów wybrał tylko to spotkanie — resztę przerzucił na opowiadania (o powtarzających się nadmiernie warjantach) — chciał widocznie, nie obniżać rangi literackiej swojego utworu i w rezultacie stworzył rzecz sztuczną, nieszczerą, zadumaną niby nad dziwnemi kolejami ludzkich losów, nad różnicą odczuwań różnych warstw społecznych — a nawet przez wprowadzenie Rosjanina — nad psychicznemi kontrastami plemiennemi...

W każdym razie skroił autor dużą i dość efektowną rolę kobiecą, z której wywiązała się u nas bardzo dobrze p. Piaskowska (potrzebna tylko — poufnie zwierzam się w nawiasie — większa kontrola nad głosem w momentach podniecenia dla unikania niemiłych tonów). W rolach męskich p. Sosnowski może trochę zbagatelizował rólkę Łotysza; zaklamywanie się przy stole wymagało, mniemam, większej werwy.

Pp. Szymański, Grolicki i Dąbrowski reprezentowali dobrze trzy odmienne typy mężczyzn, których w orbitę swoją wciągnęła kusząca piękność z Pokucia.

P. Siedlecki ma w swojej tece lepsze utwory, niż „Włamanie". Czemu wybrany został ten utwór chybiony?

Zastępca.

—ooo—

Ze sportu

WISŁA—TURYŚCI 5:0 (1:0). Po przejściowem spadku formy, Wisła na tych zawodach wykazała konsolidację i bardzo dobre zgranie całego zespołu. Turyści są słabą drużyną, w szczególności w linji ataku, który wprost raził swą niedołężnością. Przez cały czas zawodów przewagę miała Wisła, która mogła uzyskać dwucyfrowe zwycięstwo, gdyby nie pech prześladujący ją do pauzy. Bardzo dobrym kierownikiem ataku był Rejman I, strzelec trzech bramek, reszta również spełniła swoje zadanie zadowalniająco. Sędziował niepewnie p. Walczak.

IFC—GARBARNIA 2:2 (2:0). Dodatnie rozczarowanie sprawiła drużyna katowicka. Po tylu klęskach spodziewano się słabej gry, tymczasem IFC zaprodukował pierwszorzędną grę godną zagranicznych wzorów. Garbarni jakby wogóle nie było na boisku, dopiero po pauzie ocknęła się ona, lecz mimo to ustępowała pod każdym względem gościom, którym należała się wygrana. Sędziował dobrze p. Niedźwirski ze Lwowa. W związku ze zawodami na boisku Garbarni nasuwają się dwie kwestje: 1) bilety wstępu, szczególnie na trybunie są bezwzględnie za wysokie (zł. 4'50) i niczem nieusprawiedliwione, żaden klub tego nie czyni (Wisła liczy za to samo miejsce 3'50), a przecież Garbarnia winna wziąć pod uwagę jeszcze tę okoliczność, że skutkiem wielkiej odległości boiska od miasta środki lokomocyjne równocześnie podrażają koszty wstępu, 2) policja winna zabronić chłopcom przesiadywania na drzewach otaczających boisko ze względów bezpieczeństwa, gdyż onegdaj zdarzył się wypadek złamania się gałęzi, na których siedziało trzech chłopców tak, że ciężko pokaleczonych musiało opatrzyć pogotowie ratunkowe.

WARTA—CZARNI 4:1, WARTA—POGOŃ 3:2, CRACOVIA—WARSZAWIANKA 2:2.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY LEGJA —KORONA 2:3 (2:1). Na meczu tym Legja wykazała, iż dzięki lekkomyślności i braku ambicji może przegrać najłżejsze zawody. Cała drużyna, z małymi wyjątkami, grała poniżej krytyki, ospale i bezdusznie. Po pauzie gracze, szczególnie w ataku statystowali, oprócz Grabki nikt nie raczył się ruszyć do piłki, tak, że wygrana Korony zupełnie słusznie się jej należała. Dopiero w ostatnich minutach, napad nieco się ożywił, lecz było już zapóźno. Sędziował wzorowo dr. Lustgarten. Sędzia ten może być przykładem dla innych.

LEGJA II—MAKKABI II 5:4 (1:3). Bardzo ładne zwycięstwo Legji, która mimo prowadzenia Makkabi 3:1 zdołała mecz wygrać.

ZWIERZYNIECKI KS—POGOŃ 5:1. Znaczna poprawa formy Zwierzynieckiego, który na tych zawodach grał dobrze i ambitnie.

SIŁA—ŚWITEZIANKA 3:1. Zasłużone zwycięstwo lepszej Siły.

MISTRZOSTWA LEKKO-ATLETYCZNE RSKO odbędą się w sobotę i niedzielę. Bliższe szczegóły podane będą później.

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS LEGJA odbędzie się dzisiaj o godz. 6 popoł. w lokalu przy ul. Batorego 5 III piętro.

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE ŻEŃSKIE urządzone przez Wisłę zgromadziły skromną ilość zawodniczek. Z Legji startowała Stępniowska, która zajęła pierwsze miejsce na 200 m. w czasie 30'8 sek., a drugie miejsce w rzucie dyskiem 21'25 m. Szeleżnikówna J. zajęła 3 miejsce na 200 m., a w skokach 2 miejsce.

WEWNĘTRZNE ZAWODY SEKCJI LEKKO-ATLETYCZNEJ RKS LEGJA odbyły się w ubiegłą niedzielę na Stadjonie wojskowym. **Konkurencje męskie:** 100 m.: 1) Szulc 12 sek., 2) Mytar, 200 m. 1) Szulc 24'8 sek., 2) Mytar. Skok w dal 1) Mytar 5'90 m., 2) Szulc. Skok wzwyż 1) Mytar 1'54 m., 2) Szulc, 3) Turecki. Rzut dyskiem 1) Korbel 29'25 m., 2) Szulc, 3) Turecki. Rzut kulą 1) Szulc 9'86, 2) Turecki, 3) Korbel. Rzut oszczepem 1) Szulc, 2) Mytar, 3) Korbel.

Konkurencje żeńskie: bieg na 60 mtr. 1) Stępniowska 9 sek, 2) Szeleżnikówna. 100 m. 1) Stępniowska 14'6, 2) Szeleżnikówna. Skok w dal 1) Stępniowska 3'68, 2) Szeleżnikówna. Skok wzwyż 1) Szeleżnikówna 1'14, 2) Stępniowska, rzut dyskiem 1) Stępniowska 22'45, 2) Szeleżnikówna, 3) Marszałkowa. Zawody prowadzili tow. Kotarba, Zembalski i Marszałek.

PIĄTY DOROCZNY KLASYCZNY WYŚCIG KOLARSKI O MISTRZOSTWO GÓRSKIE NA TRASIE KRAKÓW—ZAKOPANE 110 KM. urządza w dniu 7 bm. Sekcja kolarska ŻKS Makkabi w Krakowie. Bieg ten jako jeden z najtrudniejszych w Polsce gromadzi rok rocznie w Krakowie najlepszych kolarzy z mistrzem na czele. Wyścig ten jest nietylko próbą sprawności fizycznej na ciężkim terenie górskim, lecz również próbą żelaznej energji i wytrzymałości, na przeszło 600 zakrętach i serpentynach tej najpiękniejszej lecz i najcięższej szosy w Polsce. Zwycięzca otrzymuje w nagrodę artystycznie cyzelowany bardzo cenny srebrny puhar przechodni, złoty żeton, nagrodę honorową i dyplom. Udziałem dalszych dwudziestu zwycięzców jest dwadzieścia cennych nagród honorowych, oraz artystycznie wykonane żetony. Zapisy licencjowanych zawodników kierować należy: Aleksander Choczner, Kraków, ul. Jasna 2, do 4 bm. włącznie.

SEKCJA KOLARSKA KS JUTRZENKA urządza dnia 7 bm. (niedziela) wycieczkę do Ojcowa. Zbiórka o godzinie 6 rano przy Bramie Florjańskiej.

WALNE ZGROMADZENIE KS JUTRZENKI W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 9 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali teatru żydowskiego ul. Bocheńska 7, z porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie, 3) dyskusja, 4) zmiana statutu, 5) wybór zarządu i komisji kontrolującej, 6) wnioski i interpelacje. Wstęp tylko za opłaceniem legitymacjami. W razie braku kompletu walne zebranie odbędzie się o godzinie 9 bez względu na ilość obecnych.

KRONIKA

Kraków, 2 lipca.

Dwie wycieczki TUR

Członkowie TUR **zwiedzili w sobotę wystawę bieżącą w Pałacu Sztuki**, oglądając z zainteresowaniem obrazy i rzeźby współczesnych malarzy polskich. Piękną prelekcję o malarstwie współczesnym wygłosił prof. Tadeusz **Seweryn. W niedzielę Turowcy byli w Muzeum etnograficznem** na Wawelu, którego zbiory wzbudziły wielkie zainteresowanie u członków wycieczki. Oprowadzał wycieczkę i ciekawych wyjaśnień udzielał **prof. Tad. Seweryn. Na tem miejscu składa prezydjum TUR prof. Sewerynowi szczere podziękowanie za trud i bezinteresowną pracę podczas wycieczek do Pałacu Sztuki i do muzeów krakowskich.**

—ooo—

POWRÓT PREZ. ROLLEGO DO KRAKOWA. W dniu dzisiejszym powrócił prezydent Rolle i objął urzędowanie, zaś wiceprezydent dr. Wielgus i Ostrowski rozpoczęli z dniem 1 lipca 6-tygodniowe urlopy.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY WIEDEŃSKICH W KRAKOWIE. Przyjazd dziennikarzy austrjackich do Krakowa. W niedzielę rano przyjechała do Krakowa wycieczka 7 dziennikarzy wiedeńskich, prowadzona przez szefa biura prasowego poselstwa polskiego w Wiedniu p. dra Parnessa. W skład wycieczki wchodzą: Paweł Kisch („Neue Freie Presse"), dr. Ernst Artur („N. Wiener Tagblatt"), ks. Rohus Kolbach („Reichspost), Gartenberg Wilhelm („Tag") i Jelinek Józef („Volkswirth"). Prócz powyższych znajduje się w gronie wycieczki dr. Münz, wiedeński przedstawiciel pisma argentyńskiego „Nation". Wycieczka zabawi w Krakowie dwa dni, poczem wyjedzie do Poznania.

JESZCZE TYLKO KRÓTKI CZAS trwać będzie wystawa w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, gdyż niebawem już, t. j. w przyszły wtorek 9 b. m. salony Pałacu zostaną zamknięte, celem podjęcia gruntownego remontu. Obecna wystawa cieszyła się i cieszy dużem powodzeniem — zwłaszcza teraz zwiedza ją wielu przejezdnych Polaków i obcokrajowców. Od połowy lipca do końca sierpnia Pałac Sztuki będzie zamknięty — w pierwszych dniach września odbędzie się otwarcie wielkiej wystawy zbiorowej prof. Żukowskiego, wystawy K. Żelechowskiego, Nowotnowej, Gotliba i t. d. Ubiegły sezon zaznaczył się wielką frekwencją publiczności, która takiem zaufaniem i sympatją darzy ten przybytek nowoczesnej sztuki.

Bezpłatne losowanie dzieł sztuki między posiadaczy akcyj Tow. Przyj. Sztuk Pięknych odbędzie się w tym roku w miesiącu październiku. Na losowanie to przeznaczono prawie sto dzieł wielkiej wartości.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W Miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 22 czerwca do 29 czerwca br. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 7, dyfterja 1, tyfus brzuszny 2, czerwonka 1, mumps 4, ospa wietrzna 3 i koklusz 9.

ZWIERZYNIEC W LESIE WOLSKIM. W dniu 27 czerwca br. odbyło się w Lesie Wolskim — pod przewodnictwem wiceprez. m. Ostrowskiego i przy współudziale członków komisji plantacyjnej Rady m. — komisjolnalne zwiedzenie istniejącego tam zwierzyńca.

Komisja stwierdziła, że zwierzyniec znajduje się w odpowiednim stanie, wobec czego zarządziła jego otwarcie dla publiczności (co nastąpi w najbliższych dniach), przyczem ustaliła ceny wstępu po 50 gr. dla dorosłych i 25 gr. dla dzieci. — Zbiorowe wycieczki otrzymują odpowiednie ulgi.

WYCIECZKA TOWARZYSTWA SOKOŁÓW POLSKICH W AMERYCE PRZYBYWA DO KRAKOWA. W dniu 24 czerwca br. przybyła do Polski wycieczka Towarzystwa Sokołów polskich w Ameryce celem zwiedzenia kraju i wzięcia udziału w Zjeździe Sokolim w Poznaniu. Wycieczka zwiedziła już Gdynię, Toruń, Poznań, dziś udaje się do Częstochowy, a jutro w środę przybywa o godzinie 22 minut 58 wieczór do Krakowa. Wycieczka zabawi tu 5 dni, poczem uda się w dalszą podróż po Polsce.

DOROCZNE OGÓLNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW IZBY ADWOKACKIEJ W KRAKOWIE odbyło się 22 czerwca pod przewodnictwem prezesa Izby adw. dra Trammera. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego Wydziału i załatwieniu porządku dziennego, uskuteczniono wybór członków wydziału na okres 3-letni, oraz uzupełniający wybór członków rady dyscyplinarnej i prokuratury Izby. Wybrani zostali: prezydent Izby: Dr. Trammer Jerzy, wiceprezydenci Izby: Dr. Fischer Edmund, Dr. Maiss Ferdynand; członkowie wydziału: Dr. Bogdani Roman, Dr. Gabryelski Józef, Dr. Geldwerth Leon, Dr. Gertler Julian, Dr. Jakubowski Faustyn, Dr. Lachs Zygmunt, Dr. Landau Rafał, Dr. Landy Ludwik, Dr. Marek Zygmunt, Dr. Nadel Maksymiljan, Dr. Oberlender Natan, Dr. Ocetkiewicz Ludwik, Dr. Offner Józef, Dr. Smolarski Kazimierz, Dr. Steinberg Józef, Dr. Tomik Stanisław; zastępcy członków wydziału: Dr. Gumprich Adolf, Dr. Habuda Michał, Dr. Kwieciński Zdzisław, Dr. Lilienthal Zygmunt, Dr. Marekowski Władysław, Dr. Schuldenfrei Michał; I. wiceprezydent rady dysc.: Dr. Ader Leon; członkowie rady dyscyplinarnej: Dr. Feldblum Szymon, Dr. Muller Witold, Dr. Rattler Ludwik, Dr. Szołayski Alfred, Dr. Susskind Dawid, Dr. Tilles Adolf; zastępcy członków rady dyscyplinarnej: Dr. Drohocki Izydor, Dr. Lustgarten Artur, Dr. Woźniakowski Józef; prokurator Izby: Dr. Federowicz Tadeusz, zastępcy prokuratora: Dr. Oberlender Salomon, Dr. Szado Ignacy.

WALNE ZGROMADZENIE OGNISKA PRACY. Na walnem zgromadzeniu szkoły zawodowej dla dziewcząt żyd. „Ognisko pracy", pod przewodnictwem prezydenta krakowskiej gminy żyd. dra Rafała Landaua odbytem, złożyła sprawozdanie z działalności szkoły wiceprezesowa wydziału p. Eliza Frenklowa. Ze sprawozdania okazuje się, że w szkole tej rozwijającej się nader pomyślnie, uczą się dziewczęta kroju, szycia tudzież prowadzenia gospodarstwa domowego jak gotowania, prania, pielęgnowania dzieci i t. d. — Sprawozdanie przyjęte zostało jednomyślnie do wiadomości a wydziałowi udzielono absolutorium, poczem dokonano wyboru Wydziału na lat dwa. W najbliższym czasie ma wydział przystąpić do budowy własnego gmachu dla tj szkoły, dla którego to celu już zakupiony został grunt.

KONWENT OO. BONIFRATRÓW w Krakowie otrzymał na cele tutejszego szpitala w czerwcu b. r. z różnych stron składane ofiary zamiast wieńców na trumnę śp. Michaliny z Ruckerów Langrodowej w łącznej kwocie 85 zł.

MORDERSTWO. Dnia 29 czerwca zabrał Karol Watras zam. w Nowej Olszy niejakiemu Henrykowi Lenczewskiemu, dorożkarzowi z Grzegórzek, w ulicy Rakowickiej dorożkę. Lenczewski przy pomocy drugiego dorożkarza Cudka z Rakowic wszczął poszukiwania za dorożką, w trakcie których natrafili na Watrasa za Nową Olszą i chcieli go zatrzymać z dorożką. Wówczas Watras **wydobył rewolwer i oddał w kierunku ścigających go cztery strzały, z których jeden ugodził w Lenczowskiego, tak, że ten poniósł śmierć na miejscu.** Przy pomocy nadbiegłego posterunkowego przytrzymano Watrasa, odebrano mu rewolwer i osadzono go w aresztach. Dochodzenia prowadzi Pow. Kom. P.P. w Krakowie.

ZNÓW NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj o godz. 7 wieczór wezwano Pogotowie Ratunkowe na stację kolejową do mężczyzny 40-letniego, robotnika, niewiadomego nazwiska, który w czasie jazdy pociągiem z Wieliczki do Krakowa wypadł z wagonu i doznał złamania czaszki, tak że mózg wydostał się na wierzch. Nieszczęśliwy w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala.

DWA CIĘŻKIE WYPADKI SAMOCHODOWE. Pod Mogilanami wypadła z autobusu M. G. (lat 57) i doznała załamania podstawy czaszki. W beznadziejnym stanie karetka pogotowia ratunkowego przewiozła ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza. Szofer auta pocztowego Nr. Kr. 6667 Karol Łabuda lat 28, na placu Wszystkich Świętych najechał na Malwinę Szembek, lat 57, żonę ajenta handlowego, przechodzącą w poprzek tego placu. Skutkiem najechania Szembek odniosła uszkodzenia podstawy czaszki i złamania żebra. Pog. Rat. odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. — Łabudę po wylegitymowaniu zwolniono.

NIE WSPINAĆ SIĘ NA DRZEWA. W niedzielę rano Władysław Dąbrowski, lat 12, zam. przy ul. Miedzianej 49 przyglądając się grze w piłkę nożną na boisku Grzegórzeckiego Klubu Sportowego spadł z drzewa i doznał złamania nogi. Zawezwane pog. rat. przewiozło Dąbrowskiego do szpitala św. Łazarza. — Tego samego dnia o godz. 18 zawezwano pog. rat. do Stanisława Trybera, lat 15, zam. przy ul. Dębowej, który przyglądając się grze piłki nożnej klubu sportowego „Garbarnia" spadł z drzewa i złamał prawą rękę. Wymienionego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

POSTRZELONY W GŁOWĘ. Został postrzelony w głowę na łące przy ul. Piaski Zygmunt Góralczyk, lat 13, zam. w koszarach 5 p. sap. przy ul. Kosynierów przez Adama Żuwałę, lat 14, zam. przy ul. Mogilskiej 99. Chłopcy manipulowali kupionym rzekomo przez Żuwałę za kwotę 6 zł. rewolwerem bębenkowym, który pewnej chwili wypalił. Rannego Góralczyka zaopatrzył na miejscu lekarz wojskowy, poczem przewieziono go karetką do szpitala garnizonowego.

KRWAWA WALKA POLICJANTA Z AWANTURNIKAMI. Posterunkowy pełniący służbę na ul. Florjańskiej został zawezwany przez służbę z cukierni Michalika przy ul. Florjańskiej celem uspokojenia 3-ch awanturników. Posterunkowy przybywszy na miejsce zastał jednego z awanturników na chodniku przed cukiernią, który wyrzucony przez służbę z tego lokalu ze złośliwości rozbił szybę wystawową. Osobnik ten przytrzymany przez posterunkowego będąc fizycznie silniejszym wyrwał się posterunkowemu i uderzył go dwukrotnie w twarz, a gdy następnie chciał się na niego rzucić, **posterunkowy w obronie swojej dobył szabli i ciął go w głowę.** Przy pomocy nadbiegłych posterunkowych osobnik ten doprowadzony został na pogotowie rat. skąd przewieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Osobnikiem tym jest Józef Kwinta, lat 20, zam. przy ul. Zakątek w Krakowie. Równocześnie z nim doprowadzili posterunkowi dwóch innych osobników, którzy odciągając i wyrywając Kwintę posterunkowemu starali się uniemożliwić mu wykonanie czynności służbowych Są niemi Bolesław Synowiec, zam. w Krakowie Łączna 7 i Ludwik Michalec zam. w Krakowie ul. Barakowa 5. Zatrzymano ich w aresztach I. komisarjatu P. P.

WŁAMANIE. Türk Alojzy, przemysłowiec zam. przy ul. Szlak 53 zgłosił w Policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez oderwanie kłódki od drzwi i odsunięcie rygli, skąd skradł futro męskie podbite nutrjami, bieliznę oraz parasolkę damską łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Daniec Marja, zam. przy ul. Starowiślnej l. 4 zgłosiła w policji, że dostał się nieznany sprawca do jej mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł jej garderobę wartości 320 zł. Dochodzenia w toku.

ZAMIENIONA WALIZKA. Tarczyński Stefan handlowiec zam. w Warszawie zgłosił w policji krak., że przejeżdżając z Zakopanego do Krakowa autobusem Kr. 95591 umieścił na autobusie walizkę z garderobą damską wartości 80 zł. i gdy przybył do Krakowa spostrzegł, że na miejscu tej walizki znajduje się inna walizka bezwartościowa, którą nieznany sprawca na miejsce tamtej walizki podsunął.

—ooo—

OBÓZ „BESKID" POLSKIEJ YMCA W MSZANIE DOLNEJ. Zarząd „Ogniska" Krakowskiego Polskiej Y. M. C. A. zawiadamia rodziców, którzy chcą wysłać swych synów do Obozu „Beskid" w Mszanie Dolnej, że na miesiąc sierpień pozostało dla „Ogniska" krakowskiego piętnaście wolnych miejsc. Rzeczą więc rodziców jest zgłosić swego syna do obozu, ponieważ po 20 lipca podania o przyjęcie do Obozu w Mszanie Dolnej nie będą przyjmowane. Dokładne informacje udziela sekretarjat polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8 i Biskupia 19.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek i dni następne sztuka Adama Grzymały-Siedleckiego „Włamanie" z pp.: Piaskowską, Grolickim, Sosnowskim i Szymańskim w rolach głównych. Sztuką tą zostanie zakończony bieżący sezon teatralny. Z dniem 8 bm. nastaje w teatrze miejskim letnia przerwa w przedstawieniach dramatycznych. Okres ten wypełnia imprezy zorganizowane przez Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański. Pierwszą z nich będzie gościna jednego z najsławniejszych zespołów teatralnych świata t. j. Moskiewskiego Teatru Artystycznego K. Stanisławskiego, mianowicie tego odłamu świetnego zespołu, który po rewolucji pozostał poza granicami Rosji i w Pradze kontynuuje działalność po myśli programu i pod kontrolą twórcy teatru. Kraków w poniedziałek 8 bm. będzie miał pierwszy raz możność zobaczenia kilku najcelniejszych spektakli tego teatru, przyczem repertuar kilkudniowej gościny będzie codzień zmieniany, a to w poniedziałek 8 bm. daną będzie komedja Ostrowskiego „Bieda nie hańbi", we wtorek 9 bm. „Wiśniowy sad", sztuka A. Czechowa, we środę 10 bm. „Na dnie" Gorkija, we czwartek 11 bm. „Ożenek" A. Gogola. Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie Teatru miejskiego od godziny 9—1 w południe i od 4 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

B. MINISTER CZECHOWICZ NACZELNYM DYREKTOREM BANKU ZIEMIAŃSKIEGO. Rada Banku ziemiańskiego zaakceptowała wniosek zarządu co do reorganizacji władz banku i powołania na stanowisko naczelnego dyrektora — b. min. skarbu B. Czechowicza a na stanowisko prezesa zarządu p. T. Sułowskiego.

BYŁY WOJEWODA WACHOWIAK SKARŻY O WYDALENIE GO ZE SŁUŻBY. Dnia 28-go czerwca toczyła się przed Trybunałem administracyjnym w Warszawie sprawa dra Stanisława Wachowiaka, byłego wojewody pomorskiego, obecnie naczelnego dyrektora wystawy poznańskiej. Dr. Wachowiak zaskarżył decyzję rządu, usuwającą go ze stanowiska wojewody pomorskiego we wrześniu 1926 r. Pozbawiono go również prawa pobieranie emerytury. Oskarżenie powołało się m. i. na to, dr. Wachowiak ma zasługi nagrodowo-społeczne i że był powołany na urząd wojewody dekretem prezydenta Rzeczypospolitej, wskutek czego nie powinien był być zwolniony decyzją władzy niższej. Przedstawiciel min. spraw wewnętrznych twierdził, że dr. Wachowiak został usunięty ze względu na dobro służby. Wyrok zapadnie dopiero we wrześniu.

NOWA BITWA POD GORLICAMI. Z okazji przyjazdu ks. biskupa sufragana, banderja chłopska z Wójtowej prosiła p. Byszewskiego o niepodsyłanie auto osobowego. Banderja bowiem wysłała się o powozik, lecz gdy banderja przybyła przed przystanek Libusza znajdowało się tam już auto p. Byszewskiego. Ksiądz biskup wolał jechać autem niż powozem, oburzona więc młodzież na koniach, zamknęła drogę tak, że dostojnik kościoła mógł się posuwać naprzód autem tylko w tempie nakazanem przez banderję. Po zakończonych uroczystościach kościelnych, miał się ksiądz biskup udać do sąsiedniej wsi Lipinki. Banderja z Wójtowy chciała z jadącym w powozie biskupem ominąć ludność oczekującą pasterza na granicy swej wioski, ruszyła więc przebojem. Wywiązała się bitwa na granaty ręczne (czytaj: kamienie), które drogomistrz celem naprawy drogi w tem miejscu zładować kazał. Podobno i ksiądz biskup przy tej sposobności również coś oberwał, ponieważ nie drogą lecz polami uciekł na plebanję, mijając procesję idącą naprzeciw drogą. Tak się dzieje, gdy dygnitarze kościelni nie postępują według nauk swego Mistrza i własnych kazań o pokorze, a podróżują z największemi splendorami.

—ooo—

Z zagranicy

MORDOWANIE SOWIECKICH POBORCÓW PODATKOWYCH. Z Mińska donoszą: we wsi Żytonary pow. homelskiego ludność, uzbrojona w widły i kije dokonała napadu na urzędników wydziału podatkowego, którzy przybyli w celu ściągania zaległych podatków. Urzędnicy zostali zamordowani. We wsi Masłakowo ludność uzbrojona w karabiny również napadła na urzędników podatkowych. Agenci GPU zajście zlikwidowali, aresztując 69 osób.

CHOROBA YSAYE'A. Znany naszym melomanom, słynny wiolinista belgijski, Eugenjusz Ysaye ciężko zaniemógł i musiał się poddać amputacji nogi.

TELEGRAMY

—o—

PRASA SANACYJNA ATAKUJE TRYBUNAŁ STANU

Warszawa, 1 lipca (telefon wł. „Naprzodu"). Prasa warszawska żywo komentuje decyzję Trybunału Stanu. **Prasa sanacyjna zwraca ostrze swoje pośrednio lub bezpośrednio przeciw Trybunałowi Stanu,** przepowiadając jednocześnie, że w razie dalszej akcji Sejmu przeciw nieusprawiedliwionym przekroczeniom budżetowym rząd zdecydowany będzie wyciągnąć jaknajdalej idące konsekwencje, nie cofając się nawet przed **rozwiązaniem Sejmu.** Reszta prasy z naciskiem podkreśla znaczenie decyzji Trybunału Stanu dla utrwalenia poszanowania praworządności w społeczeństwie. Stwierdzić ponadto należy, że **w sferach rządowych wskutek decyzji Trybunału Stanu panuje wielkie niezadowolenie.**

ZGON PUŁKOWNIKA MACIESZY

Warszawa, 1 lipca (telefon wł. „Naprzodu"). Wczoraj rano zmarł nagle w swem mieszkaniu przy alei Szucha pułkownik Adolf Maciesza, poseł na Sejm.

Pułkownik Maciesza był niegdyś członkiem PPS. Gdy podczas swych studjów we Lwowie został aresztowany i zachodziła obawa, że zostanie wydany Rosji, śp. tow. Kazimierz Mokłowski podjął próbę odbicia go z rąk policji celem umożliwienia mu ucieczki. W biały dzień wykonał Mokłowski swój plan, gdy Macieszę pod eskortą policyjną przewożono przez ulice Lwowa. W czasie wojny służył Maciesza w I brygadzie legjonowej. W niepodległej Polsce był adjutantem marszałka Piłsudskiego, a przy ostatnich wyborach został wybrany do Sejmu z listy BB.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 1 lipca (PAT). W sobotę rano przybył do Berlina poseł niemiecki p. Ulrych Rauscher, który, jak informuje „Frankfurter Ztg.", przeprowadzić ma z przedstawicielami rządu rozmowy na temat obecnego stanu rokowań handlowych polsko-niemieckich.

LOT KUBALI I IDZIKOWSKIEGO ODŁOŻONY

Paryż, 1 lipca (Tel pryw.). Lot polskich lotników transatlantyckich Idzikowskiego i Kubali z powodu nieprzewidzianych wypadków uległ odroczeniu. Lotnicy nasi zamierzali wystartować wczoraj rano. Nadeszły jednak wiadomości o niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Wskutek gwałtownych burz i ulewnych deszczów lotnisko Le Bourget znajduje się obecnie pod wodą. Rozmiękły teren lotniska uniemożliwia chwilowo start.

AMNESTJA W BUŁGARJI

Wiedeń, 1 lipca (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Sofji: Po dwudniowej dyskusji przyjęło Sobranie w drugiem czytaniu głosami 139 przeciw 97 pierwszy artykuł ustawy amnestyjnej, na mocy której **włączeni będą w amnestję b. ministrowie Radosławow i Tonczew.**

NOWY ŚWIĘTY

Rzym, 1 lipca (PAT). W dniu wczorajszym w bazylice św. Piotra odbyła się uroczysta beatyfikacja ojca Camporosso. W godzinach popołudniowych udał się papież do bazyliki celem uczczenia nowego błogosławionego. Przy akcie tym byli obecni kardynałowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, szereg wybitnych osobistości i tłumy wiernych. W drodze do bazyliki papież był gorąco witany przez zebrane tłumy.

ZIEMIA NA BIEGUNIE POŁUDNIWYM

Wiedeń, 1 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Według depeszy iskrowej, która nadeszła do Waszyngtonu **odkrył Byrd na terytorjum bieguna południowego kilka tysięcy klm. kwadratowych ziemi.** Byrd sporządził z samolotu mapę tego terytorjum, poczem wylądował, ażeby przedsięwziąć badania naukowe. Poczyniono liczne zdjęcia fotograficzne **pasm górskich, których wierzchołki sięgają 5.000 stóp wysokości.**

PIERWSZA MSZA W MEKSYKU

Meksyk, 1 lipca (PAT). Po raz pierwszy od blisko 3 lat była tu celebrowana msza w 30 kościołach meksykańskich. Do incydentów nie doszło.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Z okazji objęcia rządu przez Partję Pracy w Anglji składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam W. P. Broszkiewicza, dyr. kolonji nauczycielskiej w Krynicy do złożenia podwójnej kwoty. **Suchanek Edward.**

Decyzją sądu honorowego J. K. składa zł. 10 na fundusz prasowy „Naprzodu".



Na wakacje!

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW CERAMICZNYCH W KRAKOWIE

W poniedziałek odbyło się zgromadzenie robotników strajkujących cegielni i wapienników w Podgórzu. Nastrój między strajkującymi bardzo dobry. Po wysłuchaniu sprawozdania tow. Sawickiego zabierał głos cały szereg towarzyszów, którzy napiętnowali różne próby rozbicia strajku i zwartości strajkujących robotników, poczem uchwalono następującą rezolucje:

„Zgromadzeni w dniu 1 lipca robotnicy cegielń i wapienników stwierdzają, że ogół strajkujących robotników solidarnie stoi w walce o chleb dla siebie i swoich rodzin. Przestrzegają robotników nieuświadomionych przed przyjmowaniem pracy w cegielniach i wapiennikach i łamaniem w ten sposób walki robotników o marny kawałek chleba; wzywają Związek, by w razie ujawnienia łamania solidarności przez pozostawionych w cegielniach stróżów i palaczy ogłosił **zaostrzenie strajku** i odwołał wszystkich pozostawionych bez względu na następstwa; wzywają ogół robotników krakowskich do moralnego poparcia ciężko walczących a najwięcej wyzyskiwanych robotników ceramicznych".

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAW. oraz członków komitetu wyborczego odbędzie się we wtorek 2 lipca o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się wymienionych o konieczne i punktualne przybycie. **Prezydjum OKR. Prezydjum Rady Zw.**

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO W POLSCE ODDZIAŁ KRAKÓW I. urządza **kurs instruktorów zawodowych.** Kurs rozpoczyna się 2 lipca i trwać będzie do 15 listopada 1929 r. Obejmować będzie 2 cykle wykładów i seminarjów, które odbywać się będą równolegle we wtorki, czwartki i soboty o godz. 6'30 w lokalu Związku metalowców, ul. Dunajewskiego 5 III p. ofic. Ilość uczestników kursu jest ograniczona do 20, z tego 15 na członków metalowców, 5 na inne zawody. Zgłoszenia przyjmuje tow. Jaich, lub dyżurny Związku metalowców. Wykład pierwszy z anatomji odbędzie się we wtorek 2 lipca. Prelegentka: tow. J. Gworkówna.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we środę 3 lipca o godz. 6 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p., w sprawie akcji cennikowej.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Włamanie" (nowość).
Środa: „Włamanie".
Czwartek: „Włamanie".

KINOTEATRY

Bagatela: „Rycerz miłości" (Greta Garbo).
Corso: „Zemsta Hiszpana".
Dom żołnierza: „Tajemnica zaułków Londynu".
Nowości: „Chcę śnić o tobie" (Collen Moore).
Promień: „Człowiek z biczem".
Sztuka: „Tajemnica skrzynki pocztowej".
Uciecha: „W wirze wielkomiejskim" (Lon Chaney).
Wanda: „Syn prerji".
Warszawa: „Czarny jeździec".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 2 lipca

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.30. Audycja dla dzieci. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. W. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Opera z Katowic „Tosca". Po operze PAT i komunikaty z Warszawy.

Nowy rozkład jazdy — ważny od 15 maja 1929 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	[illegible]	Godz.	[illegible]	Godz.	[illegible]	Godz.	przyjazd	God.	[illegible]	Godz.	przyjazd	Godz.	przyjazd	Godz.
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		12·45	Wiedeń	11·25	Chrzanowa	1·56
Bielska	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		22·50		18·45		5·36
Cieszyna	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]	Pietrowic	11·01		—		23·25		7·54
[illegible]	[illegible]		[illegible]		—		[illegible]		13·50		—		23·25		11·11
Pietrowic	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		18·47		22·50		—		15·51
Pragi	[illegible]		—		—		—		—		—		—		17·45
Wiednia	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—		—		18·50
[illegible]	[illegible]		[illegible]		—		—		[illegible]		7·40		6·40		21·26
	[illegible]		—		—				—		—		—		23·05

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10·30, 15·05, 18·45, 23·19, P 1·20

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
Katowic Z	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bytomia Z	[illegible]		[illegible]		—		—		—		[illegible]
Poznania	[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—		[illegible]
Gdańska Z	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Gdyni	[illegible]		[illegible]		—		—		—		[illegible]
[illegible]	[illegible]		[illegible]		—		—		—		[illegible]
	P 14·20		[illegible]		—		—		—		—
	P 17·80		[illegible]		—		—		—		[illegible]
	P 20 05		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

Z: Dworzec Zachodni

Przyjazd do Krakowa: P 6·00, 8·25, P 9·45, 10·57, P 12·15, 15·05, 16·05, 17·05, P 17·55, 18·45, 19·40, 22·38, P 1·20

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.		Godz.		Godz.
	P 0·10	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	0·20		[illegible]		—
[illegible]	P 2 [illegible]		[illegible]		P 9·32
[illegible]	[illegible]		[illegible]		17·59
[illegible]	P [illegible]		[illegible]		P 21·16
	[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: P 5·35, 8·25 (z Łodzi 5·10), P 8·37, 12·15, [illegible] P 22·00

Z: Dworzec Zachodni

Kocmyrzów, Pinczów, Kazimierza Wielka: odjazd 7·00, 10·38, 13·20, 14·10 19·15 [illegible]

Przyjazd do Krakowa: 7·14, 8·42, 12·20, 15·55, 18·30, 22·08

W kierunku	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
Strzemieszyc	[illegible]	Strzemieszyce	2·2	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Maczki	[illegible]		10·05		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Miechów	[illegible]		13·00		—		—		—		—
Jędrzejów	[illegible]		16·17		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]
Kielce	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
[illegible]											

do	Godz.		Godz.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	[illegible]		15·22

Przyjazd do Krakowa: 6·05 i 16·28

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
Lwów	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bochnia	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Tarnów	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
[illegible]	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
[illegible]	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
[illegible]	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

1) Kursuje tylko w sobotę 2) Tylko w dni robocze

Przyjazd do Krakowa: P 0·35, P 1·50, 4·28, P 5·10, P 6·05, 6·25, 7·05, 9·30, 13·40, 12·15, 16·50, P 17·02, 18·35, 21·10, P 22·30

Odjazd z Krakowa do Wieliczki 6·41, 8·28, 10·00, 11·40, 13·04, 13·45, 15·10, 16·45, 18·20, 19·33, 20·27, 21·50 —

Przyjazd do Krakowa: 7·25, 7·44, 9·16, 10·48, 12·[illegible], [illegible], [illegible], 17·35, 18·25, 19·10, 20·22, 22·50

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
Nowy Sącz	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Krynica	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Jasło	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Iwonicz	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 9·30, 13·40, 15·15, P 22·30, P 1·50, 42[illegible]

do	Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.		Godz.
Kalwarja	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wadowice	[illegible]		[illegible]		—		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Sucha	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Rabka	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]
Nowy Targ	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		—		—
Zakopane	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		—		[illegible]
	[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: P 2·00, 4·40, 13·55, 19·30, P 21·30, 21·3[illegible]

P = pociąg pospieszny

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.